Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 148 Kraków, czwartek 2 lipca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicę miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

DR. DANIEL GROSS (Biała)

Na pomoc bezrobotnym i bezdomnym

Projekt do rozpatrzenia

Wedle wiadomości podanej w dziennikach, miał rząd spowodować przedsiębiorców na Górnym Śląsku, żeby, zamiast zamierzonej redukcji dziesiątek tysięcy robotników, ograniczyli ilość dni roboczych do trzech dni w tygodniu.

Jest to środek doraźny, który ma na celu uratowanie dziesiątek tysięcy robotników przed grożącą natychmiastową zagładą i uniknienie możliwych zaburzeń.

W danym wypadku wychodzi się z założenia, że zamiast wyrzucić na bruk dziesięć tysięcy robotników, a drugie dziesięć tysięcy zatrudniać przez cały tydzień, jest rzeczą bardziej ludzką zatrudniać dwadzieścia tysięcy robotników przez pół tygodnia. Należy jednak rozważyć, że na tych 10 tysięcy robotników, którzyby inaczej nie byli dotknięci redukcją, nakłada się nadzwyczajnie wielką ofiarę, bo wynoszącą 50% płacy.

W Polsce takich robotników, którzy są zajęci przez pół tygodnia i muszą tedy zadowolić się zniżką płacy o 50% i takich robotników, którzy pozbawieni zupełnie pracy, muszą się zadowolić zapomogą z funduszu bezrobocia, nie przewyższającą przeciętnie pewnie 30% płacy — jest z jakie 300.000. Czy nie byłoby wyjścia, by tą ofiarę, którą ponosi 300.000 robotników, zmniejszyć znacznie, rozdzielając ją na wszystkich robotników. **Następnie należy szukać takiego wyjścia, by bezrobotnym i na pół zatrudnionym dać pełne zatrudnienie użyteczne przez cały tydzień.** Jest w Polsce przecież dużo do zrobienia, bo prawie wszystko do odbudowania. Brakuje blisko miljon mieszkań, mamy budować drogi, domy mieszkalne, gmachy publiczne, wodociągi i t. d. Możnaby to wszystko stworzyć i dać ludności zatrudnienie pełne przez cały tydzień — **gdyby były fundusze.**

O fundusze te upomina się klasa pracująca i czeka na nie od czasu ukończenia wojny — więc przez blisko 7 lat. **Na każdym kroku rzuca się w oczy kontrast, mianowicie, że jest masa koniecznej roboty, a mimo to istnieje bezrobocie.** Sejm nasz i rząd tego problemu nie załatwiają. Przy tym stanie rzeczy cierpi coraz więcej i coraz bardziej klasa pracująca. Liczba bezrobotnych i słabo zatrudnionych wzrasta, a nędza mieszkaniowa, brak szpitali, szkół, dróg i t. d., gnębi ludność coraz bardziej.

Robotnik dziś zatrudniony nie wie, co go jutro czeka. Kraj ubożeje, bo się nie tworzy i nie buduje. **Nie ma co dłużej czekać na rząd i na burżuazję. Klasa pracująca może i musi sama pomóc.** Zatrudniony robotnik pomagając dziś bezrobotnemu, zabezpiecza siebie samego na jutro. Nie można dopuścić, jak się to dzieje, do ofiar z płacy we wysokości 50%, a nawet 70%. **Przy solidarności całej klasy pracującej można tak wielkim ofiarom,** które ponosi już znaczna część robotników, zapobiec, jeżeli się stworzy fundusz do rozszerzenia pracy, można będzie przez to z czasem dać pełne zatrudnienie wszystkim robotnikom, a równocześnie wytworzy się przedmioty, bez których istnieć nie podobna. **Fundusz ten byłby oszczędnościowy, więc zwrotny.**

Jeżeli wszyscy robotnicy zatrudnieni, z wyłączeniem półzatrudnionych, będą pociągani do składania na ten fundusz, to składka będzie mała i nie wyniesie nawet u pełno zatrudnionych płacy za pół dnia w tygodniu. Z tego funduszu oszczędnościowego zebranego przez owych robotników i nisko oprocentowanego we wysokości 2—3% w stosunku rocznym będą czerpać pożyczki Spółdzielnie mieszkaniowe, albo gminy na wybudowanie mieszkań robotniczych i na inne konieczne inwestycje. Ponieważ spłacalność tych pożyczek będzie mogła być rozłożona na 30 do 40 lat, a oprocentowanie będzie minimalne, więc i czynsze mieszkań będą umiarkowane. Jeżeli robotnik w pierwszej chwili wzdrygnie się na wiadomość o nowej obowiązkowej składce, bo niestety i tak ma małą płacę, to niech pamięta, że to jest zabezpieczenie i dla niego samego, bo nie wie, czy on sam jutro nie będzie musiał na kilka dni w tygodniu opuścić pracę lub, czy nie stanie się jutro zupełnie bezrobotnym. Niech pamięta, że na tej składce nie traci, że ona jest oszczędnością, którą będzie mógł on lub rodzina po upływie płatności dysponować. — Niech pamięta, że ratuje braci bezrobotnych i słabo zatrudnionych przed straszną katastrofą, oraz że co szczególnie podkreślam, **bezdomnym i nędznie mieszkającym** (i sam pewnie do nich należy), **daje dach nad głową**, niech wreszcie pamięta, **że jego niska płaca jest wynikiem tego, że jego bracia są bezrobotni lub słabo zatrudnieni**, że natomiast po usunięciu bezrobocia płaca na ogół musi pójść w górę. Niech robotnik, któremu projekt ten przedkładam, o tem wszystkiem pamięta, a wtedy projektu z góry nie odrzuci, lecz nad nim się zastanowi.

Techniczne wykonanie tego planu może być różnorakie.

Dla przykładu podaję jeden ze sposobów: Przedsiębiorca na podstawie uchwalić się mającej ustawy potrąca robotnikowi składkę za potwierdzeniem w przepisanych znaczkach, a strącone pieniądze zaraz odsyła do Banku dającego gwarancję zupełną, a bank ten znaczki wymieni robotnikowi na bankowe obligacje, jak np. asygnaty z daleką terminową płatnością lub listy zastawne z oprocentowaniem nie wyżej jak 2 lub 3% w stosunku rocznym. Waluta ma być zabezpieczona przed dewaluacją. Bank z tych pieniędzy użyczy pożyczki długoterminowych nisko procentowanych na budowę mieszkań robotniczych.

Nie wchodzę w szczegóły i nie przesądzam, czy ma się stworzyć specjalny Bank Robotniczy, lub też czy się ma stworzyć Bank wspólny dla tego funduszu, oraz dla funduszów instytucji ubezpieczeń społecznych, czy też wreszcie ma się powierzyć fundusze istniejącemu bankowi, np. Bankowi Gospodarstwa Krajowego przy zabezpieczeniu wpływu reprezentacji robotniczej.

Z funduszów winny korzystać także Kasy Chorych dla wybudowania koniecznych w interesie lecznictwa przychodni, miasta na wybudowanie szpitali, wodociągów, szkół, prowadzenie kanalizacji i t. d.

Oprócz funduszu oszczędnościowego zebranego obowiązkowo przez robotników, winien być utworzony drugi fundusz oszczędnościowy ze składek pobieranych obowiązkowo od urzędników państwowych i prywatnych i służyć ma wymienionemu wyż celowi. Wszak pracownicy umysłowi również cierpią wskutek bezrobocia i braku mieszkań. Ten drugi fundusz może być jeszcze większy. Składka urzędnicza podwyższałaby się progresywnie, zależnie od wysokości pensji analogicznie do sposobu pobierania podatku dochodowego od uposażeń służbowych. Nie byłoby krzywdy, gdyby przy uposażeniu służbowem ponad 1.000 lub 1.500 złotych miesięcznie całą resztę brano na oszczędność, przecież rozchodzi się o cel wysoko patrjotyczny, a nadto kwota potrącona pozostaje nadal własnością danej osoby.

Przy utworzeniu obu funduszów **możemy dojść do przymusowej oszczędności od 200 do 300 miljonów złotych rocznie** i można na podstawie tych funduszów znacznie rozszerzyć pracę w pewnych gałęziach przemysłu, zwłaszcza w przemyśle budowlanym. Wskutek rozpoczęcia i kontynuowania robót przy pomocy pożyczek, czerpanych z obu funduszów, liczba zatrudnionych pracowników umysłowych i fizycznych będzie ciągle wzrastała, a tem samem będą wzrastały te oszczędności przymusowe, **tak że po pewnym czasie będzie można zniżyć wysokość składki, zwłaszcza przy niskich płacach robotniczych, albo nawet bardzo niskie płace od tej składki oszczędnościowej zupełnie zwolnić.**

Pozatem istnieje środek — mojem zdaniem — niezawodny, który może przeciwdziałać zniżeniu stopy życiowej u robotników spowodowanej potrąceniem składki na fundusz oszczędnościowy.

Środkiem tym są kooperatywy spożywcze i wytwórcze.

Rozbudowa kooperatyw solidnie i celowo zorganizowanych przy pomocy funduszu oszczędnościowego, **może i powinna doprowadzić do zniżenia kalkulacji tak w handlu hurtownym jak detalicznym**, odnośnie do artykułów kupowanych przez klasę pracującą. Kooperatywy, jeżeli się przyśpieszy tempo rozbudowy, przez potrzebne wyposażenie, doprowadzą do zniżenia cen środków żywności i artykułów pierwszego zapotrzebowania, **tak że mimo składki na fundusz oszczędnościowy, stopa życiowa klasy pracującej nie będzie zmniejszona.**

Przez te oba fundusze ustalimy naszą walutę tak, że możemy liczyć na powrót kapitałów ulokowanych zagranicą, zwłaszcza podczas dewaluacji marki, **oraz na dobrowolne fundusze oszczędnościowe** także ze strony współobywateli „wolnozarobkujących“.

Oszczędności własne, t. j. krajowe są konieczne. Bez tych oszczędności niema mowy o usunięciu bezrobocia i odbudowie gospodarczej, wychwalane i z natarczywością żądane przez przemysłowców przedłużenie czasu pracy da wynik wprost przeciwny, bo powiększy bezrobocie, a nadto przedwcześnie zniszczy robotników przeciążonych pracą przy nędznem odżywianiu się.

Pożyczka zagraniczna nie działa tak korzystnie i nie zastąpi własnych oszczędności, zresztą pożyczkę taką w niedostatecznej wysokości dopiero po długich trudach i po wygórowanych procentach otrzymujemy. Pożyczkę zagraniczną musimy z bardzo wysokim procentem zwracać, a dla uzyskania waluty zagranicznej potrzebnej do spłaty kapitału i procentów wywozimy najważniejsze środki żywności w bardzo wielkiej ilości ze szkodą dla klasy pracującej, bo zmniejszona podaż wywołuje wyższe ceny w kraju i niszczy fabryczny przemysł eksportowy.

Własne oszczędności zresztą nie utrudniają osiągnięcia kapitału zagranicznego. Wprost przeciwnie. Przy istnieniu własnego kapitału, kapitał zagraniczny, napotkawszy na rynku pieniężnym krajowym konkurenta, stanie się tańszy i korzystniejszy. W ten sposób kapitały własne pociągną

za sobą kapitały obce, ale pod warunkami dla naszego gospodarstwa korzystniejszemi.

W poszukiwaniu ze środkami do usunięcia bezrobocia, półzatrudnienia i nędzy mieszkaniowej, stanu katastrofalnego dla klasy pracującej, nabrałem przeświadczenia, że projekt ten w tej lub zmienionej formie może doprowadzić do upragnionego celu. Byłoby lepiej, gdyby potrzebne pieniądze dała burżuazja zamożna lub rząd z funduszów podatkowych, ale niema nadziei, żeby to się stało. — **A czekać dłużej nie można.** Ofiary, które ponosi klasa pracująca — pracownik fizyczny i umysłowy — z każdym dniem rosną. Około 700.000 robotników wyemigrowało z kraju, a z reszty pozostałej wskutek bezrobocia i nędzy mieszkaniowej wielka część marnieje, ginie przedwcześnie.

Projekt mój może wyłoni inne lepsze projekty. W przekonaniu, że coś koniecznie trzeba zrobić i to możliwie bez zwłoki podaję niniejszy projekt do rozpatrzenia interesowanym czynnikom szczególnie reprezentantom naszej organizacji politycznej, zawodowej i spółdzielczej.

PPS wobec reformy rolnej

Mowa posła Kwapińskiego wygłoszona w Sejmie 25 czerwca

REFORMA ROLNA A RYNKI ZBYTU

Szanowni Panowie! Rozprawy nad tą ustawą toczą się w warunkach napiętej walki o uregulowanie stosunków agrarnych w Polsce. Jest rzeczą nie do pomyślenia, by od powstania Rzeczypospolitej Polskiej naprawa ustroju rolnego wciąż była w zawieszeniu. Dla nas kwestja naprawy ustroju rolnego w Państwie jest kwestją pierwszorzędnej wagi zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i politycznego. Jesteśmy świadkami niebywałego kryzysu w przemyśle. Poszukuje się rynków zbytu, poszukuje się konsumentów wyrobów przemysłowych. Lewiatan nie myśli o tem, aby zbudować rynek na podstawach wewnętrznych, ażeby stworzyć masowego konsumenta wewnątrz kraju; dąży do niskich płac i wysokich cen w kraju, a jednocześnie do taniego eksportu. My dążymy przedewszystkiem do oparcia się na rynku wewnętrznym. Tym wewnętrznym rynkiem są ogromne masy ludności wiejskiej. Konieczne jest podniesienie stopy życia tych mas — stworzy to ogromny rynek zbytu dla przemysłu. A tego nie da się zrobić bez reformy rolnej, bez wywłaszczenia w bardzo szerokich rozmiarach wielkiej własności

GOSPODARCZE I POLITYCZNE ZNACZENIE WYWŁASZCZENIA OBSZARNIKÓW

Sprawą reformy rolnej stronnictwo nasze zajmuje się już oddawna. Jeszcze w r. 1907 na kongresie PPS w Wiedniu uchwaliliśmy zasadniczy program agrarny i zgodnie z nim propagujemy myśl odebrania wielkim obszarnikom ziemi i zaopatrzenia w grunta ludności małorolnej i bezrolnej. Wywłaszczenie obszarników i zaopatrzenie w ziemię tych, którzy na niej pracują — wynika z naszego socjalistycznego programu. Nie jest też dla nas obojętne, że w rękach nielicznej garstki obszarników skupia się nietylko wielka masa gruntów, ale że na obszarnictwie w znacznej mierze opiera się wszystko to, co jest najwsteczniejsze w Państwie naszem. Idąc po linji reformy rolnej, tem samem osłabimy potęgę polityczną reakcji. Nie zapominajmy też o tem, że wielka własność najbardziej sabotuje podatki i dąży do przerzucenia wszystkich ciężarów na masy ubogiej ludności.

USPOŁECZNIENIE ŚRODKÓW PRODUKCJI A REFORMA ROLNA

Przykładamy tedy wielką wagę do reformy rolnej, ale traktujemy ją realnie, w związku z danemi warunkami i jako część tylko rozwoju społecznego. Socjalizm nie zamyka się w ramach jednego zagadnienia, choćby bardzo ważnego: Socjalizm ma do spełnienia znacznie więcej, niż przeprowadzenie reformy rolnej. To zagadnienie jest tylko jednem z większych zagadnień w ogólnej gospodarce państwowej. Ogólnem naszem zadaniem jest uspołecznienie środków produkcji, ale — idąc do tego celu — przebywamy etapy, zależne od danego układu sił, potrzeb i warunków.

KULTURA NA WSI

Przebudowa ustroju rolnego dla nas, dla socjalistów polskich, to także kwestja podniesienia kultury chłopa. Ale to podniesienie kultury chłopa jest możliwe tylko wówczas, gdy materjalny stan tego chłopa będzie wyższy, niż obecnie. Obecna nędza wsi nie sprzyja temu, ażeby ludność pracująca wiejska mogła zdobyć się na oświatę. Wiemy, że przez oświatę trafiamy do serc i sumień chłopów, których uważamy za swoich najbliższych sojuszników. Ręka w rękę z ludem pracującym wsi chcemy wypowiedzieć wojnę reakcji, wszystkiemu temu, co się sprzeciwia postępowi społecznemu.

WIELKA I MAŁA WŁASNOŚĆ

Proszę panów, spór, jaki się toczy o wydajność wielkiej i małej własności, w znacznym stopniu jest sporem teoretycznym. O ile gospodarstwo chłopskie, mające dostateczną ilość gruntów, jest dobrze prowadzone, to może dawać więcej plonów niż gospodarstwo wielkie. A już nasza wielka własność nie ma prawa nagoół chełpić się swoją wytwórczością. Niechlujstwo w gospodarce obszarniczej jest powszechnie znane. Niewątpliwie, gdyby raptownie przeprowadzono reformę rolną, to wytwórczość narazie by się zmniejszyła. Ale przecież ta ustawa nie jest tem raptownem cięciem. Wręcz przeciwnie, ta ustawa rozkłada kwestję parcelacji na całe 10 lat! Pozostawiamy zresztą według ustawy obszary do 180 ha. To są gospodarstwa duże, na nich można znakomicie gospodarować, ale nie z zagranicy, nie z Monte Carlo, ale z gumna u siebie. Jeżeli ktoś chce gospodarować porządnie, jeżeli ktoś chce wkładać swoją inteligencję, swoją pracę w gospodarstwo większe, to ustawa daje tę możność. Nie jesteśmy za ograniczeniem własności do 60 ha, bo to nie wystarcza nagół do produkcji na większą skalę. Zresztą te większe gospodarstwa będą nam w przyszłości potrzebne do uspołecznienia gospodarki rolnej np. w formie kooperatyw wytwórczych. Ustawa pozostawia i wysokocenne pod względem kultury rolnej i rolniczo-przemysłowej majątki.

ZNACZENIE PAŃSTWOWE REFORMY ROLNEJ

Reforma rolna jest wielką sprawą państwową. Czy wolno patrzeć obojętnie na to, jak tam na głębokiej wsi naszej wśród ludności wiejskiej coraz więcej jest głosów niezadowolenia i rozczarowania? Ludność ta ma coraz więcej obowiązków i ciężarów, ale Państwo nie spełniło swego obowiązku, nie wykonało reformy rolnej, którą Sejm uchwalił.

REFORMA ROLNA A UKRAIŃCY I BIAŁORUSINI

Mówimy o zaspokojeniu potrzeb ludności wiejskiej, nie wolno nam przytem zapominać o tem, że w granicach Państwa naszego zamieszkują nietylko Polacy, zamieszkują także Ukraińcy, Białorusini, narody chłopskie. Ukraińcy i Białorusini muszą korzystać z reformy rolnej tak samo, jak chłop polski. Nie możemy dopuścić do tego, aby ludność ukraińska i białoruska była traktowana tak, że się tej ludności będzie zabierać warsztat pracy. Nie wolno nam, jeżeli chcemy utrzymać te tereny dla Polski, zamykać oczu na zagadnienia agrarne na kresach i nie wolno nam zapominać o tem, że to są obywatele Państwa Polskiego. Sumienie Polski demokratycznej, sumienie wszystkich ludzi, kochających Państwo, musi wzdrygnąć się przed upośledzeniem Ukraińców i Białorusinów. Jesteśmy więc także przeciwni osadnictwu wojskowemu na kresach.

ROBOTNICY ROLNI A PARCELACJA

Rozpatrując zagadnienie reformy rolnej, rozpatrując zagadnienie wielkiej własności, nie wolno nam obojętnie przejść koło mas robotniczych, zatrudnionych w tych wielkich majątkach. Nie można postawić sprawy w ten sposób, że mają być tworzone tylko gospodarstwa średnio-rolne i nad sprawą robotników rolnych, którzy nieraz z pokolenia w pokolenie pracują w poszczególnych folwarkach, przejść do porządku dziennego. Prawda, ustawa specjalnie traktuje tę sprawę i słusznie robi, albowiem problem robotników rolnych łączy się ściśle ze sprawą parcelacji i nie wolno wydziedziczać robotników folwarcznych z ziemi, wypędzając ich z folwarków. Jeżeli wogóle ustawa ma być przeprowadzona to musi ona uwzględniać potrzeby robotników rolnych. Musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że robotnicy rolni muszą być traktowani specjalnie. Robotnicy folwarczni nie chcą kosztem pieniędzy i ofiar małorolnych tworzyć swoich gospodarstw. To też w komisji postawiliśmy wniosek, ażeby na fundusz ulgowego kredytu opodatkować większą własność w stosunku 10% do odszkodowania. Ciężar musi być włożony z jednej strony na Państwo, a z drugiej strony na wielką własność. Niepodobna wszystkiego zwalać na Państwo i na małorolnych.

WYŁĄCZENIE Z REFORMY

Art. 51, część 3 omawia sprawę wyłączenia od dobrodziejstw ustawy. Jest tam powiedziane, że ci wszyscy, którzy byli karani za zbrodnię przeciw Państwu, za dezercję z armji polskiej, mają być pozbawieni dobrodziejstw tej ustawy. Na Komisji Reform Rolnych wystąpiłem kategorycznie przeciw umieszczeniu tego artykułu, stojąc na tem stanowisku, że jeżeli ktoś popełnia przestępstwo i za to przestępstwo dostaje się do kryminału, to po odbyciu kary społeczeństwo musi mu dać możność zarobkowania, musi mu dać warsztat pracy. Przez pozbawienie możności zarobkowania, tworzy się tylko recydywistów.

„NIEZGODNA Z KONSTYTUCJĄ"

Wydaje nam się dość dziwne, że w sprawie tak ważnej, jak ustawa o reformie rolnej, niema porozumienia między stronnictwami chłopskiemi. Gdyby było to porozumienie, to i ustawa wyglądałaby inaczej. Nie zachwycamy się tą ustawą, ma ona bardzo dużo braków, widzimy te braki, ale musimy stwierdzić, że stan obecny jest nie do zniesienia. Nie może być takiej sytuacji jak obecnie, że mamy jednogłośnie uchwaloną ustawę z 1920 r., która deklaruje całą masę praw, ale nikt z tych praw skorzystać nie może. Nie możemy się zgodzić na istnienie tego stanu nadal! Najlepszym agitatorem za tą ustawą był p. Stroński! P. Stroński dowodził, że sposób wypłacania za parcelowane majątki jest czemś niezgodnem z Konstytucją. Kiedy z lewicy rozległ się okrzyk: „wszak Panowie sami wymierzyli sobie podatek majątkowy i według tego Państwo będzie płaciło Panom za ziemię", — p. Stroński odpowiedział, że Państwo wyznaczyło kontyngent podatkowy a Panowie między siebie podzielili ten podatek. Było to zupełnie inaczej. Obszarnicy wypełniali deklaracje, przedkładane im przez Izby skarbowe. Jeżeli Panowie sami sobie wymierzaliście podatek (p. Stroński: Przepisy szacunkowe były urzędowe), ale Panowie deklaracje sami wypełniali. Więc nie mówcie teraz, że to się kłóci z Konstytucją. Konstytucja mówi o odszkodowaniu, ale nie mówi o formie i sposobie w jaki sposób ma to być czynione.

PARCELACJA PRYWATNA

Największym szkopułem dla nas jest kwestja prywatnej parcelacji i cena za tę prywatną parcelację. Art. 66, mówiący o tej sprawie, jest kauczukowy; daje on bardzo duże prerogatywy właścicielom ziemskim. Chcielibyśmy widzieć ten artykuł sformułowany tak, że przy prywatnej parcelacji ziemia nie powinna kosztować więcej, niż przy parcelacji rządowej. Nieprawdą jest, że urzędy były przeszkodą przy parcelacji, było coś wręcz innego. Sprawa parcelacji to jest sprawa przedewszystkiem ceny. Jeżelibyśmy sobie postawili sprawę w ten sposób, że właściciel ziemski może sparcelować komu chce i za ile chce, no to oczywiście z punktu widzenia przebudowy ustroju rolnego, z punktu widzenia naprawy tego ustroju byłoby to zupełnie niedopuszczalne. Ustawa taka, jak o przebudowie agrarnej, musi być ustawą nawskróś społeczną i Państwo ma obowiązek czuwać nad tem, ażeby otrzymali ziemię ci, którzy mają najmniej. Jeżeli ma być ustawa, która ma dawać ziemię tym, którzy mają dużo, to lepiej, żeby takiej ustawy nie było (Głos: Słusznie).

ROZMIARY GOSPODARSTW

Nie rozumiemy więc także stanowiska wyrażonego w ustawie większością głosów Komisji, że działki nowopowstałych gospodarstw mają być od 25 ha — 45 ha. Sami Panowie mówią, że tej ziemi jest mało, a z drugiej strony rozszerzacie te gospodarstwa. P. Poniatowski wczoraj w przemówieniu swojem słusznie wskazywał, że chłopskie gospodarstwa zbyt rozszerzone są kulą u nogi dla produkcji drobnego rolnika; one nie są zdolne dać tyle, ile gospodarstwo, na którem rodzina zainteresowanego będzie pracowała. Tezą naszą jest stworzenie gospodarstw takich, które będą mogły pracować bez siły najemnej. Należy tworzyć gospodarstwa od 5 do 15 ha. Wyjątki od tej zasady mogą być tam, gdzie ziemia jest licha.

Gdy z jednej strony pozostanie norma od 25 do 45 ha, z drugiej strony, gdy będzie tak zwana parcelacja prywatna, to przecież żaden urząd ziemski nie będzie mógł nie zatwierdzić nabywców i planu parcelacyjnego, o ile nabędą gospodarze, — którzy mają więcej, niż 15 ha. A przecież tworzenie gospodarstw jeszcze większych dla mocnych chłopów, tworzenie tak zwanych „kułaków" nie ma żadnego sensu, jest nonsensem społecznym.

P. Sommerstein w swojej mowie wczorajszej oburzał się na to, że urzędy nie chciały zatwierdzać planów parcelacyjnych tym obszarnikom, którzy wbrew ustawie z 15 lipca chcieli mieć nabywców i powiedział, że urzędy należałoby karać, a tych wszystkich, którzy łamiąc prawo chcieli parcelować, należałoby honorować. Pogląd prawniczy i gospodarczy wcale oryginalny! Reformę rolną robimy dla małorolnych i dla tych, którzy tracą warsztat pracy z powodu parcelacji, nie dla mocnych

gospodarczo chłopów.

KTO SZKODZI KREDYTOWI

P. Stroński w swojem przemówieniu przestrzegał nas przed uchwaleniem tej ustawy. Mówił i o wojnie, i o wyżywieniu ludności, groził, że ta ustawa pozbawi nas kredytów zagranicznych. Proszę panów, gdyby panowie mniej tę ustawę szkalowali, tobyście nie szkodzili kredytowi. Największym szkodnikiem kredytu jest p. Adam Zamoyski i te wszystkie organizacje, które rozlepiają odezwy przeciw tej ustawie, bo tworzą panikę. Raz przecie powinni się panowie pożegnać z myślą, że latyfundja (wielkie majątki ziemskie) będą utrzymane nadal. Jest to rzeczą nie do pomyślenia, że z jednej strony widzimy wielkie obszary i latyfundja, a z drugiej strony chaty nędzarzy i kawałki gruntów, na których ci ludzie muszą wegetować.

OSTRZEŻENIE P. STROŃSKIEGO.

P. profesor Stroński cytował tutaj nasz program. P. Stroński przestrzegał stronnictwo „Piasta" przed skutkami tej ustawy i mówił proroczo: „Wiecie skąd zaczynacie, ale nie wiecie na czem skończycie". I groził uspołecznieniem gospodarstw chłopskich i stworzeniem wspólnych warsztatów pracy. My uważamy, że gwałtem przebudowywać ustroju społecznego nie można. Nie chcemy dekretować tego lub innego, metodycznie z dnia na dzień będziemy szli z uświadomieniem do mas, a życie jest najlepszym agitatorem na rzecz naszego programu. W danej chwili chcemy wzmocnić gospodarstwa małorolne i umożliwić im egzystencję. — P. Stroński powołał się na art. „Naprzodu", artykuł dyskussyjny, i odsłonił tylko to, co było dla niego wygodne. Nie chciał całego ustępu odczytać, a przecież nasze enuncjacje nie są chowane pod korcem. Nie naruszamy własności chłopskiej, nie narzucamy siłą uspołecznienia gospodarki wiejskiej, ale wcale nie ukrywamy tego, że dążymy do wyższego poziomu gospodarki — do stopniowego rozwoju w możliwie najszerszych granicach gospodarki zbiorowej. Już dzisiaj pożądane jest, aby poszczególne wsi, zamiast żyłować się w każdem gospodarstwie na kupienie żniwiarki, mogły mieć żniwiarki, młóckarnie na wspólną własność. Już dziś byłoby rzeczą dobrą tworzyć wspólne warsztatu pracy na wsi i organizować wspólny zbyt towarów.

GŁOSOWANIE ZPPS NAD CAŁOŚCIĄ ZALEŻY OD TEGO, JAK USTAWA BĘDZIE WYGLĄDAŁA

Jakie jest nasze stanowisko wobec całości ustawy? Oczywiście, jeżeli postulaty p. Staniszkisa przejdą, to cała ustawa będzie bezwartościowa i będziemy głosowali przeciwko niej. Tak jak ustawa wygląda obecnie, oznacza ona ruszenie sprawy z martwego punktu. Ludność rolna gadania o reformie rolnej ma dosyć, żąda ona realnego czynu. Wniesiemy poprawki, któremi będziemy starali się ustawę polepszyć.

Deszcz przeciw p. Grabskiemu

W „Naprzodzie" z 5 czerwca, omawiając konferencję prasową p. Grabskiego, wyraziliśmy zapatrywanie, że opieranie wszystkich nadziei lepszej przyszłości gospodarczej na dobrym urodzaju może się okazać zwodnicze. Wyraziliśmy zapatrywanie, że na dwa blisko miesiące przed żniwami nie można eskontować przyszłości, tembardziej nie można w tej agresywnej formie, w jakiej uprawiali to wielcy rolnicy.

Wszak wiadomo, że rolnicy żądali już w pierwszych dniach czerwca, aby rząd dał im pozwolenie na nieograniczony wywóz tego, czego jeszcze nie zebrali. Wiadomo też, że na rachunek spodziewanych wspaniałych zbiorów pobrano w Anglji zaliczkę 1 miljona funtów (około 25 miljonów złotych). Wiadomo też, że rolnicy dążą do ograniczenia spożycia wewnętrznego, aby mieć jaknajwięcej zboża na wywóz, podobnie jak to mi się już udało z cukrem.

P. Grabski jeszcze w swej mowie wygłoszonej 26 czerwca w sejmowej komisji skarbowej wyraził się z niezachwianą pewnością, że w sierpniu przesilenie gospodarcze się skończy, licząc widocznie na to, że w tym miesiącu cyfrowy rezultat zbiorów będzie już w najgrubszych zarysach znany. Jakie cudowne obrazy roztaczał p. Grabski na ten miesiąc! Pszenica będzie płynąć szeroką strugą za granicę, a jako powrotna fala napłyną do nas dobre zagraniczne waluty, które za jednym zamachem postawią na nogi nasz kulejący bilans handlowy i Polska będzie mogła sobie powiedzieć: najgorsze już za nami. Bardzo to ponętny był obraz, niestety oparty na okolicznościach, na które nawet p. Grabski nie ma wpływu. I gotów zawieść się...

Całomiesięczne prawie deszcze, spotęgowane w ostatnich dniach do katastrofalnych rozmiarów, zaciężyły nad nadziejami p. Grabskiego i całego kraju olbrzymim ciężarem, grożąc pogrzebaniem tak pięknie przedstawionej nam przyszłości. Już nie jakiś powiat czy ograniczony szmat kraju, ale cała Polska jak długa i szeroka nawiedzona została klęską, której następstwa dziś nawet w przybliżeniu są nieobliczalne. O ile pewnem jest, że zbiór paszy jest definitywnie stracony, o tyle niewiadomo jeszcze wobec ciągle trwających deszczów, jak przedstawią się zbiory zboża po dalszem trwaniu obecnego stanu pogody. W każdym razie już dziś można stwierdzić, że rachuby na wspaniałe urodzaje okażą się zwodnicze, że w najlepszym razie mogą być zbiory średnie i to nie we wszystkich połaciach kraju.

Jaki jest wobec tego stanu obowiązek rządu? W pierwszym rzędzie rząd ma obowiązek starać się o zaopatrzenie ludności, a pierwszym tego warunkiem jest zaniechanie myśli o nieograniczonym wywozie przynajmniej na tak długo, dopóki nie będzie wiadomo, czy i ile mamy wogóle do wywiezienia. Byłby to całkiem fałszywy krok, gdyby chciano podeprzeć bilans handlowy wywozem w jesieni na to, aby go pogorszyć koniecznym przywozem na wiosnę. U nas bowiem znaleziono już drogę, jaką napływa do nas mąka amerykańska, ba — nawet mąka niemiecka i można mieć słuszne obawy, że co wywieziemy teraz po niskich cenach, będziemy musieli uzupełnić potem przywozem po cenach znacznie wyższych.

Wielcy rolnicy z większym niż zwykle zapałem będą forsowali wywóz z tej prostej przyczyny, że na drugi rok już nie będą mieli nic do wywozu, o ile ustawa o wykonaniu reformy rolnej zacznie działać. Przecież na ten „brak" wskazywali mowcy ich w dyskusji sejmowej jako na jeden z licznych powodów do zaniedbania reformy rolnej! Jeżeli w kończącym się obecnie roku gospodarczym 1924/25 mimo notorycznie złych zbiorów wywóz zaraz po żniwach, za drobną opłatą na rzecz skarbu, uprawiano na wielką skalę, to co dopiero zamierza się teraz, kiedy od miesięcy ciągle wbijają nam w głowę pewność dobrych urodzajów.

Jeżeli w historji mróz okazał się przeciwnikiem Napoleona, to obecnie deszcz może okazać się groźnym przeciwnikiem p. Grabskiego i jego zawsze tak pełnych optymizmu perspektyw na przyszłość. Już przed kilku dniami jeden z dzienników, dobrze wobec p. Grabskiego usposobiony, musiał przyznać, że to ciągłe malowanie na różowo musi działać na nerwy wobec tego, że ten kolor różowy pod wpływem życia ciągle szarzeje. Bądźmy dobrej myśli, woła p. Grabski, w sierpniu wszystko zmieni się na lepsze. A tymczasem woda zalewa te widoki, woda zasłania piękny widok, woda zalewa i unosi nadzieje posiadane w tem, co żniwa lipcowe miały uzmysłowić w wielkich stogach i pełnych spichlerzach w sierpniu.

Nie jest to objawem zdrowej gospodarki, jeżeli zawisłą ona jest od okoliczności, na które ludzie nie mają wpływu. Niemniej złem jest postępowanie takie, które obliczone jest tylko na wydarzenia pomyślne, nie uwzględniając, że przewidywania mogą okazać się zwodnicze. Jeżeli u nas wszystko stawiało się na tak niepewną kartę jaką są wpływy atmosferyczne, może się okazać nieszczęśliwy wynik tej gry hazardowej. Jeszcze kilka dni deszczu, a „cudowny sierpień" może się stać nie początkiem lepszej przyszłości, a ciągiem dalszej złej przeszłości.

Ugoda między przemysłem francuskim a niemieckim

Paryż. (PAT). „New Jork Herald" donosi z Berlina, że przedstawiciele przemysłu metalurgicznego francuskiego i niemieckiego zawarli układ mający na celu utworzenie **wielkiego trustu żelaza i stali.** Zawarty układ zastrzega dla Francji prawo wywożenia do Niemiec rocznie 1.700 tysięcy ton surowca z Alzacji, Lotaryngji i zagłębia Saary. Ponadto układ przewiduje równy podział między Francję i Niemcy zaliczek wpłaconych z tytułu zamówień zagranicznych. Co do ilości koksu potrzebnego dla przemysłu francuskiego który przewiduje utworzenie syndykatu dla reglamentacji i dostawy koksu zagłębia Ruhry dla Francji.

UWAGI

—o—

Jak się robi oszczędności i kogo się wzbogaca zamówieniami?

„Prawda" poznańska doniosła była — i dotąd nie spotkaliśmy się z żadnem sprostowaniem — że rząd postanowił z Niemiec sprowadzić hełmy dla policji po 52 złote hełm (wraz z dwuzłotowem cłem). Ponieważ policji mundurowej posiada Polska, okrągło licząc, 42.000, zaciąży ten luksusowy wydatek **zwyż dwoma miljonami złotych na skarbie!**

I to dzieje się w chwili, gdy sytuacja finansowa jest bardzo ciężka i gdy tenże rząd nawołuje, ażeby nie trwonić pieniędzy zagranicą.

Czas chyba porzucić te pomysły kostjumowe, któremi chciał zaimponować były minister spraw wewnętrznych i entuzjasta kina p. Ratajski. Zwłaszcza, gdy groza powodzi nawiedziła kraj i dla dotkniętej klęską ludności trzeba pomocy, potrzeba sum nie lada. A policję reformować należy od głów, a nie od nakrycia głowy... Błyskotkami nikogo dziś nie czas łudzić!

—ooo—

O „porządkach" w biurach ministerjalnych

W czasie rozprawy sądowej przeciw Maksymczukowi i Tarnawskiej wyszły na jaw niesłychane wprost rzeczy. Głównym materjałem, obciążającym Maksymczuka, były znalezione w jego biurku w ministerstwie spraw wewnętrznych tajne papiery wojskowe. Maksymczuk tłómaczył się, że papiery te znalazł po swych poprzednikach-oficerach, który urzędowali przy tem samem biurku i papiery tam zostawili. Przesłuchano na ten temat kilku tych oficerów i oto ich zeznania:

Urzędniczka ministerjalna, p. Paull, oraz p. Pężko zeznali, że urzędując przed Maksymczukiem przy odnośnem biurku, które pozostawił kapitan Mieczkowski, **znaleźli w bocznej szufladzie jakieś papiery wojskowe,** których nie wyjmowali i do których nie przywiązywali wagi.

Prokurator do świadka Pężki: Czy widział tam świadek **tablicę „ordre de bataille"**?

Świadek: Tak, widziałem.

Prokurator: Dlaczego się pan nie zainteresował tak ważnym, tajnym dokumentem?

Świadek: Kapitan Mieczkowski powiedział mi, że są to papiery niepotrzebne, więc bliżej się niemi nie interesowałem.

Dalszy świadek **kapitan Mieczkowski** zeznał, że dokument „ordre de bataille" był w jego posiadaniu i jakkolwiek zdawał raz dokumenty do centralnego archiwum, to jednak **mógł jakieś papiery pozostawić w biurku.**

Kapitan **Sadowski** poznaje wśród papierów część jako pochodzącą ze swego referatu.

Kapitan **Hauke** zeznaje, że znalezione u Maksymczuka papiery są jego własnością, gdyż sam je tam zostawił.

Cóż to za oficerowie, którzy tak sobie zostawiają ważne papiery, nie troszcząc się zupełnie, w czyje ręce po ich odejściu wpadną? A były to papiery widocznie nie byle jakie, kiedy na ich podstawie można było oskarżyć wyższego urzędnika o szpiegostwo. Sąd też pośrednio napiętnował te niezwykłe „porządki", uwalniając Maksymczuka.

—ooo—

Barbarzyństwo!

Czytamy w bratnim „Głosie Zagłębia":

„Oto jeden z obrazków strasznej niedoli emigrantów. Nie w kraju obcym, lecz tu na progu Rzeczypospolitej Polskiej w Mysłowicach, skąd, jako z głównego punktu zbornego, wysyłani są polscy emigranci do Francji. Oprócz mężczyzn wyjeżdża także dużo zamężnych kobiet i panien. Kobietami opiekuje się tylko jedna jakaś „siostra" niesłychanie gburowata, wiecznie zła, traktująca kobiety oddane jej opiece wcale nie po „siostrzanemu". Pozatem sama obsługa męska, nawet w sali sypialnej kobiet. Przed odjazdem muszą się wszyscy wykąpać, a po kąpieli, poddać się szczepieniu ospy, a odbywa się to w ten sposób:

Ustawiają nagie kobiety w szereg i zaczyna się szczepienie ospy przez lekarza mężczyznę.

Kilkaset nagich kobiet defiluje przed lekarzem mężczyzną płonąc ze wstydu i upokorzenia.

Widocznie słudzy francuskich kapitalistów uważają, że żony i córki robotników, to kupione bydło, które wolno traktować jak się chce i obrażać wrodzone uczucie wstydu i godności!

Nasuwa się pytanie, gdzie jesteśmy?! Czy w Afryce na targu niewolników sto lat wstecz?"

—ooo—

Jubileusz wiceprezydenta Sarego

We wtorek o godzinie 11 przed południem, w sali Rady miejskiej, odbyła się uroczystość ku czci inż. Józefa Sarego, od lat 20 wiceprezydenta m. Krakowa, który dzięki swej pracy dla dobra miasta i niepospolitym zaletom charakteru zyskał sobie wśród ogółu obywatelstwa m. Krakowa niezwykły szacunek i cześć.

W przepełnionej sali Rady miejskiej oczekiwali wejścia Jubilata urzędnicy magistratu i zakładów miejskich, gdy zaś wiceprezydent Sare w otoczeniu naczelników wydziałów wszedł na salę i zajął miejsce na przygotowanym fotelu — długo, długo trwała burza gromkich, serdecznych oklasków.

Pierwszy przemówił do jubilata wiceprezydent dr. Wielgus, podnosząc na wstępie nieocenione jego zasługi na poprzedniem stanowisku w starostwie krakowskiem. Z tego okresu istnieją w Krakowie szeregi budynków rządowych i uniwersyteckich, które są dziełem pracy i pomysłów jubilata. Od roku 1905 pozostaje jubilat nieprzerwanie na stanowisku wiceprezydenta miasta, wybierany następnie trzykrotnie, pracując dla miasta i obywatelstwa z wielkim pożytkiem. Droga ta pełna cierni i kolców, ale osobiste zalety jubilata, jego prawy charakter zjednały mu uznanie zarówno w Radzie miejskiej, jak i sympatje w całem społeczeństwie. Stary Teatr, wodociąg, kamieniołomy, gwarectwo Jaworznickie — to wszystko — podniósł mówca — pomniki Twej pracy i chwały. Jubilat jest wzorem obywatela, Polaka, dobrego i szczerego kolegi w prezydjum i kto się z nim zetknął, ten musiał ulec urokowi jego osobistych zalet. Życzeniem tak owocnej jak dotąd pracy dla dobra ukochanego miasta zakończył dr. Wielgus swoje przemówienie.

Imieniem Tow. urzędników i szefów wszystkich urzędów i biur magistratu przemówił st. radca p. Edward Kubalski. W ciepłych i serdecznych słowach podniósł, że ocenę publicznej działalności jubilata pozostawić należy społeczeństwu. Natomiast urzędnicy, jako podkomendni i żołnierze, którym może w najcięższych dla samorządu czasach przyszło walczyć przy boku jubilata o dobro gminy, ożywiać będą zawsze jego głęboką znajomość spraw i stosunków, nadzwyczajną umiejętność administracyjną, jego subtelny takt, a przedewszystkiem jego żelazną, niezmordowaną pracę. Był on i jest niedoścignionym ideałem tej pracy w służbie publicznej, istnym tytanem pracy. Zarazem mówca wyraził głęboką wdzięczność dla jubilata za jego zrozumienie psyche i odczucie doli i niedoli urzędników, których postulatów był gorącym orędownikiem.

Następnie imieniem miejskich zakładów użyteczności publicznej składał serdeczne życzenia wiceprezydentowi Saremu dyrektor wodociągów, inż. Jaszczurowski, zaś imieniem Towarzystwa niższych funkcjonarjuszów miejskich prezes Tow. p. Woźniak, wręczając w upominku jubilatowi w kwiaty przybraną laskę. Po każdem przemówieniu rozlegały się brzmiące, długotrwałe oklaski.

Głęboko wzruszony, krótko i skromnie odpowiedział p. wiceprezydent Sare: Nie wiem, czy znajdę słowa dla wyrażenia wdzięczności za te owacje, które mi panowie zgotowali. Zawsze byłem przeciwny wszelkim rozgłosom i reklamie, sądząc, że najlepszem uznaniem jest własne, wewnętrzne poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Przyjmując po raz pierwszy przed 20 laty godność wiceprezydenta miasta, zaznaczyłem, że uważam ją za ciężki obowiązek i złożyłem przyrzeczenie, że wszystkie moje siły, wiedzę fachową i doświadczenie poświęcę na pożytek rodzinnego miasta. Tego też starałem się dotrzymać. Następny trzykrotny wybór na wiceprezydenta był zapewnieniem, że praca moja nie idzie na marne, z czego też jestem dumny. Sądzę, że zbytecznem jest znowu teraz zapewniać, że tak jak dotąd pracować będę dla dobra miasta. A jeśli dotychczas ta praca moja była skuteczną, to zawdzięczam to przedewszystkiem poparciu panów urzędników, którzy chętnie i gorliwie ze mną współdziałali. Że byłem ich orędownikiem, pochodzi to stąd, że należałem przedtem do ich grona i przeszedłem wszystkie szczeble hierarchji urzędniczej.

Wkońcu jubilat, najserdeczniej dziękując, zapewnił, że chwila, którą przeżył obecnie, należeć będzie do najszczęśliwszych i że o niej nie zapomni do końca życia.

* * *

Wiceprezydent inż. Sare wstąpił do służby państwowej budowniczej w marcu 1870 r. Dwa lata służył przy starostwie w Tarnowie, następnie w namiestnictwie we Lwowie. Od roku 1881 pracował jako inżynier w starostwie w Krakowie, gdzie ostatnie pełnił obowiązki naczelnika urzędu budowniczego. W roku 1917 przeszedł w stan spoczynku jako radca dworu. Działalność wiceprezydenta Sarego w Krakowie była bardzo wydatna. Wszelkie budowle państwowe, tak uniwersyteckie, jak i inne, w ciągu jego 36-letniej służby państwowej w Krakowie były wykonane pod jego kierownictwem. Już od pierwszych lat pobytu w Krakowie był zapraszany przez Radę miejską jako ekspert i jakkolwiek nie był członkiem Rady, bo nie mógł być w niej wobec ówczesnych postanowień statutu, to jednak brał czynny udział we wszystkich sprawach technicznych, związanych z gospodarką miejską. W roku 1902 wybrany został radcą miejskim z koła inteligencji i z tego koła następnie zawsze był wybierany. W roku 1905 dnia 28 czerwca wybrany został pierwszy raz wiceprezydentem miasta, następnie w latach 1908, 1911, a ostatni raz w roku 1914 wszystkiemi głosami i urząd ten piastuje po dziś dzień. W roku 1907 wybrany został posłem na Sejm krajowy we Lwowie przez Izbę handlową, a następnie jeszcze dwukrotnie piastował tę godność. Przez 3 lata był też prezesem krakowskiego Tow. technicznego, którego jest członkiem honorowym.

* * *

Z okazji 20-letniego jubileuszu pracy samorządowej wiceprezydenta Sarego złożyli mu życzenia tow. senator Englisch i poseł dr. Bobrowski imieniem klubu radzieckiego PPS.

Wiadomości polityczne

WYJAZD MINISTRA SKRZYŃSKIEGO DO AMERYKI

Minister spraw zagranicznych Skrzyński udzielił wywiadu przedstawicielowi „Ekspresu Porannego" w związku z mającym nastąpić dnia 8 lipca wyjazdem ministra do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Formalnie, — powiedział minister, — pobyt mój w Stanach Zjednoczonych spowodowany jest zaproszeniem mnie do wygłoszenia szeregu odczytów o Polsce. W odczytach tych postaram się dać bezstronny i wierny obraz Polski na tle stosunków europejskich. Przechodząc do sprawy znaczenia paktu bezpieczeństwa dla Polski, minister zaznaczył, że jesteśmy jeszcze w stadjum wstępnem rokowań o pakt. Ustalono dopiero zasady, na gruncie których pakt ten może dojść do skutku, a dopiero po odpowiedzi Niemiec będzie mowa o stosunku Polski wobec tego zagadnienia. Minister wyraził opinję, że porozumienie osiągnięte pomiędzy Anglją a Francją w niczem nie grozi naszym interesom. Sojusz polsko-francuski wychodzi z tego porozumienia niewzruszony. Na pytanie, jak przedstawia się w związku z rokowaniami o pakt sprawa rewizji granic niemieckich, minister odpowiedział: W komisji spraw zagranicznych zacytowałem instrukcje, jakie minister Chamberlain wystosował do ambasadora w Paryżu. Instrukcja ta, odczytana przez Chamberlaina w parlamencie, nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że Anglja sprzeciwia się stanowczo wszelkim rewizjom granic, ustalonych przez traktaty. Skoro więc Anglja i Francja stanowczo nie godzą się na rewizję granic, nie wydaje mi się, aby istniał powód do obaw dla nas.

KLĘSKA NACJONALIZMU FRANCUSKIEGO

W Angers przy uzupełniających wyborach do senatu w rezultacie powtórnego głosowania wybrany został Manseau, republikanin umiarkowany 494 głosami przeciwko 356 głosom, oddanym na przywódcę rojalistów, Leona Daudetta.

ZACHWIANY BLOK REPUBLIKAŃSKI W NIEMCZECH

W Frankfurcie nad Menem odbyło się zebranie przywódców bloku ludowego, celem naradzenia się nad przyszłością bloku. Były kanclerz Wirth stwierdził w swem przemówieniu, że wspólna praca stronnictw republikańskich (socjalistów, demokratów i centrum) jest dzisiaj rzeczą bardzo wątpliwą i że można otwarcie mówić o kryzysie idei republikańskiej w Niemczech. Lewica utraciła wiele ze swej siły przez to, iż przez długie lata ponosiła sama odpowiedzialność za rządy. O współpracy rzeczonych trzech stronnictw nie może być mowy. Witrh uważa, że da się może utworzyć kontakt pomiędzy poszczególnymi przywódcami tych stronnictw.

REWIZJA U WUJA TROCKIEGO

Ubiegłej nocy dokonała policja w Paryżu rewizji domowej w mieszkaniu wuja Trockiego, Janotowskiego. Rewizja była bardzo gruntowna i trwała całą noc. Władze policyjne nie udzieliły informacyj o powodach rewizji. Podobne rewizje odbyły się u całego szeregu komunistów, przebywających w Paryżu. Wuj Trockiego zajmuje się w Paryżu interesami handlowemi z polecenia rządu sowieckiego i utrzymuje biuro.

RZĄD KOALICYJNY W JUGOSŁAWJI

„Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: Między partją Radicza a radykałami rozpoczęły się rokowania o utworzenie rządu koalicyjnego. Rokowania zostały już przeprowadzone, a pozostaje do załatwienia jeszcze tylko zadecydowanie o losie Radicza, który jeszcze pozostaje w więzieniu.

KRONIKA

Kraków, 1 lipca.

PODWYŻKA KOMORNEGO. Z dniem 1 lipca nastąpi dalsza kwartalna podwyżka komornego o 6 procent przedwojennego komornego. Wskutek tego komorne za jednopokojowe mieszkanie (z kuwe (z kuchnią) 36 procent przedwojennego komornego (a więc za 10 K = 3'25 zł), za 2—3 pokojowe (z kuchnią) 36 prcent przedwojennego komornego (a więc naprzykład za 80 K. = 30'24 zł.) itd. Nadto za opłaty dodatkowe należy się 7 procent przedwojennego komornego (73 grosze od 10 K), razem zatem 38 względnie 43 procent.

Wreszcie w ciągu lipca płatny jest podatek wodociągowy za II. kwartał i podatek lokatorski za III. kwartał. Wysokość podatku wykazuje arkusz wymiarowy, który okazać musi kamienicznik. Od podatku lokatorskiego uwolnieni są emeryci i emerytki. Wszelkich wyjaśnień w powyższych sprawach członkom organizacyj politycznej, zawodowej i współdzielczej za okazaniem legitymacji udziela porada prawna.

TERMIN PŁATNOŚCI PODATKU LOKATORSKIEGO I WODOCIĄGOWEGO. Odnośnie do ogłoszonego komunikatu, dotyczącego terminu płatności podatku lokatorskiego za III-ci kwartał i podatku wodociągowego na II-gi kwartał br. Magistrat prostuje, że termin ten obowiązuje od dnia 1 lipca br. a nie od 15 lipca br.

JUBILEUSZOWE UROCZYSTOŚCI KRAKOWSKIEJ STRAŻY POŻARNEJ. W niedzielę 28 i w poniedziałek 29 ub. m. odbywały się w Krakowie jubileuszowe uroczystości krakowskich straży pożarnych, na które przybyli przedstawiciele drużyn strażackich z całej Polski. Między innymi przybyli nacz. straży ogniowej warszawskiej inż. Dudkiewicz, nacz. straży pożarnej w Poznaniu Kiedacz, nacz. straży lwowskiej Spaczyński, nacz. Milewski z Bydgoszczy, nacz. Mesner z Łucka, nacz. Sakiewicz z Przemyśla, dalej naczelnicy straży z Rzeszowa, Nowego Sącza, z Nowego Targu, Tarnowa, Bochni, Kolanowa, Wieliczki, Myślenic, Świątnik Górnych, Limanowej, Żywca, Trzebini, Sierszy, Mogiły, Chrzanowa itd.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Florjana, dokąd drużyny udały się w pochodzie. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie sztandarów obu straży krakowskich. Po poświęceniu sztandarów drużyny strażackie udały się pod pomnik Mickiewicza, gdzie odbyła się defilada drużyn, biorących udział w uroczystości.

O godz. 1 w południe odbyło się przywitanie drużyn w sali Rady miejskiej. O godz. 4 popołudniu odbyły się na boisku Wisły zawody popisowe drużyn.

PIERWSZY ZJAZD BIBLJOFILÓW POLSKICH W KRAKOWIE. W niedzielę 28 czerwca w lektorjum Biblioteki Jagiellońskiej nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu bibljofilów polskich w obecności reprezentantów władz rządowych i miejskich, świata naukowego i literackiego, przedstawicieli drukarń i firm wydawniczych. Lista uczestników zjazdu objęła przeszło 150 nazwisk z wszystkich dzielnic Polski.

Uczestników zjazdu powitał dyrektor Papee, poczem przemawiał im. komitetu organizacyjnego zjazdu prof. K. Witkiewicz, prezes krakowskiego Towarzystwa miłośników książki.

Przez aklamację zostali wybrani: prezesem honorowym Franciszek Biesiadecki (Lwów), przewodniczącym Stefan Demby (Warszawa), wiceprezesami pp. Bernacki (Lwów), Chwalewik (Warszawa), Koczorowski (Paryż), Klukowski (Zamość), ks. Majkowski (Poznań), Rygiel (Wilno), i Witkiewicz (Kraków), sekretarzami pp. Mocarski (Toruń), Piaskowski (Lwów) i Szeryński (Warszawa).

Z kolei nastąpiły przemówienia powitalne i odczytano szereg depesz gratulacyjnych. Po referacie p. Demby nastąpiło zwiedzanie Biblioteki Jagiellońskiej. Popołudniu o godz. 5 popołudniu nastąpiły w Muzeum przemysłowem dalsze obrady.

W poniedziałek rano uczestnicy Zjazdu wyjechali do Suchej, gdzie nastąpiło zwiedzenie bibljoteki z zbiorów hr. Tarnowskich, oraz referat dra Kosseka o historji tej bibljoteki.

Przez wtorek w dalszym ciągu toczyły się obrady zjazdu.

UCZESTNICY MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ROLNICZEGO W KRAKOWIE. Grupa delegatów zagranicznych międzynarodowego kongresu rolniczego, który obradował w Warszawie, przybyła dnia 28 czerwca rano do Krakowa. Na dworcu powitali gości przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Goście udali się z dworca do kościoła Marjackiego, poprzedzani banderją Krakusów. Po wyjściu z kościoła przedefilowało przed gośćmi krakowskie wesele.

Następnie uczestnicy wycieczki udali się do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, gdzie odbyło się końcowe posiedzenie kongresu. Obrady prowadzono w języku francuskim. Zagaił obrady przewodniczący p. Fudakowski, poczem przemówił dr. A. Jura. Jeden z delegatów francuskich margrabia Vogüe przedstawił bardzo dodatnie rezultaty kongresu, poczem wygłoszono szereg referatów. Po wyczerpaniu dyskusji p. Fudakowski zamknął obrady.

O godz. 8 wieczór w salach Starego Teatru prezydjum Mał. Tow. Roln. wydało uroczysty bankiet na cześć kongresu, który zgromadził wszystkich delegatów zagranicznych, przedstawicieli Sejmu i Senatu, rządu, uniwersytetu, prasy oraz okolicznego ziemiaństwa.

Program drugiego dnia przewidujący wycieczkę do Zakopanego i Morskiego Oka odpadł wskutek niepogody. Delegaci w nocy z poniedziałku na wtorek opuścili Kraków.

ZJAZD BRACTW STRZELECKICH W KRAKOWIE odbył się w dniach 28 i 29 czerwca. Obradował on na strzelnicy przy udziale 80 delegatów z całej Polski nad stworzeniem ogólno-polskiej organizacji bractw strzeleckich. Krakowskim królem kurkowym ogłoszony został inżynier Piotr Król, poczem odbyło się rozdanie nagród za najlepsze strzały przy strzelaniu sobotniem w wojskowej strzelnicy na Woli Justowskiej. Wieczorem odbył się w sali strzelnicy wielki bankiet. W poniedziałek, w ostatni dzień zjazdu, uczestnicy zwiedzili miasto, oraz Wieliczkę.

WSTRZYMANIE URUCHOMIENIA OBOZÓW PRZYSPOSOBIENIA WOJSK. Ze względu na trwałą niepogodę i wylewy, uruchomienia obozów letnich przysposobienia wojsk. DOK V naznaczone na 3 lipca br. zostaje wstrzymane. O terminie rozpoczęcia zostaną zawiadomieni zainteresowani uczestnicy obozów przez władze wojskowe i zapomocą prasy.

BIURO INFORMACYJNE PRZY ZWIĄZKU KÓŁ MATEMATYCZNYCH, FIZYCZNYCH I ASTRONOMICZNYCH MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ podaje do wiadomości osób zainteresowanych, w szczególności tegorocznych maturzystów i maturzystek, iż udziela wszelkich informacyj, dotyczących studjów matematyczno-fizycznych (porządek studjów, wykłady, egzamina i t. p.) na uniwersytetach polskich. Zapytania należy kierować pod adresem biura, Kraków, instytut matematyczny, ul. św. Anny 12, załączając znaczek pocztowy na odpowiedź.

UPOZOROWANY RABUNEK. Dnia 28 ub. m. o godz. 18'30 zgłosiła w tut. EUS. Erna Kluger, że tegoż dnia koło godziny 17 przyszedł do ich mieszkania przy ul. Brzozowej 16, nieznany osobnik, który przedstawiwszy się jej ojcu Aronowi, handlarzowi zbożem, jako dzierżawca dóbr, odurzył go podczas nieobecności wszystkich domowników w czasie rozmowy z nim papierosem, a następnie związał mu ręce sznurkiem, zakneblował usta papierem gazetowym i zabrał z tylnej kieszeni spodni 1800 zł. Dotychczasowe dochodzenia ustaliły, ze rzekomy sprawca rabując Klugerowi pieniądze pozostawił mu zegarek z ciężkim złotym łańcuszkiem, oraz srebrną papierośnicę i nic w domu nie ruszył. Wezwany natychmiast lekarz nie stwierdził u Klugera najmniejszych obrażeń, Kluger w czasie rozmowy z owym osobnikiem palił własnego papierosa, a w kieszeni syna Klugera Salomona znaleziono kawałek tej samej gazety zupełnie przystający do gazety użytej do zakneblowania ust Klugerowi. Zachodzi wobec tego podejrzenie, że Kluger dla pewnych celów rabunek ten upozorował.

ZGWAŁCENIE. Niejaka L. S. lat 19, zam. przy ul. Rzeźniczej zgłosiła do EUŚ., że dnia 26 czerwca ub. m. gdy wracała do domu zastąpiło jej drogę dwóch osobników: Jarecki i Ludkiewicz i pod groźbą noża wyprowadzili ją nad Wisłę, gdzie dokonali na niej gwałtu. Ludkiewicza przytrzymano dnia 28 ub. m., Jarecki zaś ukrywa się dotąd.

ZAGINIONY. Dnia 25 czerwca wydalił się z klasztoru Salwatorjanów przy ul. Ceglarskiej brat Konrad Pokuta, lat 15, zajęty tam przy ogrodnictwie, a pochodzący z Górnego Śląska i dotąd nie powrócił. Rysopis: szczupły, wzrostu średniego, ciemny blondyn, twarzy pociągłej, ubranie robocze, czapka maciejówka, koloru granatowego.

WYJAZD DZIECI NA KOLONJĘ W KOBIERNICACH nastąpił w poniedziałek 29 czerwca rano. Na dworcu zebrało się liczne grono rodziców dla pożegnania 100 dzieci jadących na I sezon. Imieniem Zarządu TPD zjawili się tow. senator Misiołek i poseł tow. Bobrowski.

OMYŁKA DRUKU. W numerze z 28 czerwca w artykule „Wieści z Chin" ma być „przeciwnikiem Tszan-Tso-Lina jest partja młodochińska" a nie „włościańska".

NIE WRÓCIŁA Z ŚWIADECTWEM DO DOMU. Władysław Bzdyl, woźny, zam. przy ul. św. Krzyża nr. 1, doniósł, że dnia 28 czerwca przedpołudniem wyszła z domu jego 13-letnia córka Janina do szkoły św. Kingi po świadectwo i do domu nie powróciła. Przypuszcza on, że z powodu złej noty obawia się przyjść do domu. Opis zaginionej: lat 13, szatynka, okrągła na twarzy, ubrana w płaszczyk bronzowy, niebieską sukienkę, białe pantofelki, we włosach biała kokarda.

WŁAMANIE. W sobotę 27 ub. m. włamali się przez odsunięcie rygli i naruszenie zamku w drzwiach niewyśledzeni sprawcy do mieszkania Henryka Aschkenazego, przy ul. Blich nr. 3 i skradli po otwarciu 3 szaf dlutem, futro damskie oblamowane srebrną taśmą wartości 600 dol. amer.

KRADZIEŻ W KAWIARNI. Dnia 26 ub. m. skradziono w kawiarni „Zakopane" na plantach Janowi Schichtlowi, zam. przy ulicy Bonerowskiej l. 7, płaszcz impregowany popielaty, wartości 110 złotych. Sprawca nieznany, dochodzenia w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Po zamknięciu w dniu wczorajszym sezonu dramatu 1924/25 rozgości się od dzisiaj na krótki przeciąg czasu w gmachu teatru miejskiego teatr warszawski „Qui pro quo", pod dyrekcją p. Jerzego Boczkowskiego. Będąc w stolicy znanym rozsadnikiem wesołości i śmiechu, teatr ten licznymi wyjazdami po całej Polsce zdobył sobie niezwykłą popularność. Zwłaszcza rewia, z którą „Qui pro quo" występuje dzisiaj na pierwszy ogień pt. „Hallo Ciotka!" wsławiła się niebywałą na nasze stosunki liczbą 200 powtórzeń. W 13 krótkich, niekiedy błyskawicznych obrazach, ozdobionych pomysłowemi efektownemi dekoracjami ma sposobność zabłysnąć wszystkimi zaletami cała falanga komików stanowiąca personal teatru pp.: Bracka, Burska, Merlińska, Ordonówna, Pogorzelska, E. Bodo, F. Jarosy, L. Lawiński, T. Olsza, Zawisza-Krukowski, Konrad Tom. Głównym reżyserem jest p. Jarosy, znany z przedstawień „Niebieskiego ptaka". Przedstawienia „Qui pro quo" zaczynać się będą o godz. 8'30 wiecz.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś premjera legendy Anskiego „Dybuk" w przekładzie Korena. W wykonaniu sztuki, którą przygotował reżyser p. Barwiński, bierze udział cały personal artystyczny Bagateli. Nowe dekoracje według projektu Stanisława Węgrzyna, charakterystyczne śpiewy pod kierunkiem Tafila, „Taniec śmierci" wykona p. Julian Nowotarski. W głównych rolach ukażą się pp.: Barwińska, Zbucki, Kwiatkowski, Turski, Wesołowski, Stępowski, Kolman, Dobrzański, Wasilewski, Szyndler, Wysocki, Heniowski, Miedzińska, Zborowska, Gorajska, Romowicz, Helmirska, Osuchowska i inni. „Dybuk" grany będzie we wszystkie dni tygodnia, aż do niedzieli 5 lipca włącznie.

OPERETKA NOWOŚCI. Jeszcze tylko przez trzy wieczory graną będzie operetka Lehara „Książę Nancy". Próby z „Błękitnej krwi" w pełnym toku, pod reżyserją Sempolińskiego, z udziałem całego personalu. Kierownictwo teatru przygotowuje cały szereg niespodzianek.

ZWINIĘCIE OPERY WE LWOWIE. Rada miejska we Lwowie na posiedzeniu, które odbywało się wśród wielkiego podniecenia i zainteresowania, uchwaliła zwinąć operę lwowską. Przeciwko wnioskowi klubu mieszczańskiego, proponującemu zwinięcie opery w przyszłym sezonie, przemawiali radni tow. Szczyrek i tow. Majewski. Napiętnowali oni ten wniosek jako zamach na kulturę Lwowa, nadto wskazali, że godzi on w egzystencję kilkudziesięciu rodzin. W imiennem głosowaniu za zniesieniem opery padło 41 głosów prawicy, przeciw 34 głosom socjalistów, demokratów i żydów. Ogłoszenie wyniku głosowania wywołało tak szaloną burzę, jakiej sala Rady miejskiej od lat nie pamięta. Na galerji rozległy się tupania, gwizdy i okrzyki. Radny Łaskownicki oświadczył imieniem przegłosowanych zwolenników opery, że opozycja na znak protestu opuszcza salę i uchyla się od dalszych obrad w tym przedmiocie. Po tem oświadczeniu wszyscy ci, którzy głosowali za utrzymaniem opery, wyszli. Tym s. obem zdekompletowano radę i udaremniono c. obrady. Opera lwowska właśnie w tych dniach miała obchodzić jubileusz swego półwiekowego istnienia.

SPORT

ZAWODY SPORTOWE W NIEDZIELĘ I PONIEDZIAŁEK. Ostatnie święta miały przynieść interesujące imprezy sportowe, które niestety skutkiem ulewnego deszczu uległy już to przełożeniu już to wypadły znacznie gorzej niżeli spodziewać się należało.

Zwierzyniecki—Jutrzenka 3:2. Lekkomyślnością było ze strony Jutrzenki wystawienie do tych zawodów rezerwowego składu zasilonego graczami pierwszej drużyny, którzy na nie swoich pozycjach okazali się znacznie gorszymi od najsłabszych nawet współpartnerów. Dla każdego laika jest rzeczą wiadomą, że doskonały pomocnik nie musi być dobrym napastnikiem, dlatego przeznaczenie mu pozycji, do której się nie nadaje, osłabia nietylko całość drużyny, ale w konsekwencji musi sprowadzić jej przegraną. Zwierzyniecki zasłużył w podobnych warunkach na zwycięstwo mimo, że Jutrzenka w pierwszej połowie górowała nad przeciwnikiem. W drugiej połowie drugoklasowa drużyna rozwinęła ambitną i planową grę, która pozwoliła jej strzelić trzy bramki. Cofnięcie się Alfusa do pomocy było zapóźnem, gracz ten jak również Pitzele sen. winni byli od pierwszej chwili grać na swoich pozycjach, przez co uniemożliwiliby wygraną Zwierzynieckiego. Widocznie Jutrzenka nie zdaje sobie sprawy z odpowiedzialności jaka spoczywa na drużynie zajmującej drugie miejsce w mistrzostwie, skoro pozwala sobie na wystawianie rezerwowego składu i eksperymenty w przegrupowywaniu graczy.

Wisła — Wawel 3:2. Trzeba podkreślić, że Wawel bezwzględnie zasłużył na zwycięstwo. W drużynie tej nastąpiła zmiana na korzyść. Atak, który był dotąd najsłabszym punktem drużyny, przybrał na sile i zgraniu, to też przez cały czas zawodów był panem sytuacji. Kilka dogodnych pozycyj, które w normalnych warunkach musiałyby się zakończyć bramkami, napastnicy Wawelu zaprzepaścili. Natomiast Wisła zainscenizowała kilka wypadów, które zakończyły się dwiema bramkami. Pierwsza z nich padła z rzutu karnego niesłusznie podyktowanego przez sędziego za nastrzeloną rękę. Wawel zdołał zaraz potem wyrównać, jednak sędzia znowu go krzywdzi, odgwizdując poprzednio rzekomy offseid. Po pauzie gra staje się bardziej otwarta przy zmiennej sytuacji ataków. Reyman strzela trzecią najładniejszą bramkę, wykorzystując wybieg bramkarza Wawelu. Wawel, bynajmniej niezrażony, zaczyna coraz bardziej nacierać, zdobywając w krótkich odstępach czasu dwie bramki, ustanawiając zaszczytny choć może dla siebie mało korzystny rezultat. W dniu tym jednak okazał się Wawel równorzędny mistrzowi Krakowa. Sędziował p. Seidner z wyjątkiem wspomnianych błędów dobrze.

Cracovia — Vienna 2:1. Dawna tradycja doskonałej gry biało-czerwonych na mokrym terenie odżyła. Mimowoli cofnęliśmy się pamięcią wstecz do tych bajecznych czasów Cracovii, kiedy żadna drużyna zagraniczna bawiąca w Krakowie nie mogła się jej ostać. W poniedziałek widzieliśmy grę obustronnie wspaniałą a Cracovia przeszła sama siebie. Ataki pierwszych graczy gości pod względem kombinacyjnym i technicznym przeprowadzonych nadzwyczaj precyzyjnie zdają się wróżyć gospodarzom poważną klęskę. Tymczasem biało-czerwoni z miejsca przejęli sposób gry Wiedeńczyków, odwzajemniając się pięknem za nadobne. — Malczyk ma w tym okresie sposobność wykazania swojej umiejętności, jak również para obrońców Gintel i Fryc skutecznie rozbija ataki gości.

W 24 minucie pada pierwsza bramka dla biało-czerwonych uzyskana przez Ptaka. Goście podnieceni rewanżują się bramką ładnie strzeloną przez środkowego napastnika. Kałuża zaczyna inscenizować ataki. W dogodnej pozycji wypuszcza Ptaka, który celnym strzałem pakuje poraz drugi piłkę w bramkę. Po pauzie Wiedeńczycy usiłują wynik wyrównać, Cracovia nietylko stara się zachować stan posiadania zdobytych bramek, ale również zagraża bramce przeciwnika, niestety skutkiem niedyspozycji strzałowej Kałuży nie może pocieszyć się dalszymi bramkami. I tak kończy się ten interesujący i piękny mecz, który z powodu deszczu nie ściągnął licznej publiczności. Należy się jednak spodziewać, że w środę publiczność zbierze się bardziej masowo, a warto, gdyż Wiedeńczycy niezawodnie zechcą zrehabilitować swą klęskę i pokażą jeszcze piękniejszą grę.

Skawinka — Hakoah 1:1. Niebywałe zajścia towarzyszyły tym zawodom w Skawinie. Sędzia p. Ziemiański, jakoteż gracze krakowscy ledwo uszli poturbowaniu i okaleczeniu. Gracze Skawinki kamieniami i flaszkami obrzucali sędziego i graczy wracających do szatni. Sprawa winna bezwzględnie znaleźć epilog w KZOPN. Należy zamknąć boisko a Skawinkę zasuspendować, jeżeli się nie chce dopuścić do śmiertelnych wypadków.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu krakowskiego nie zostały z powodu deszczu ukończone. Niemniej wyniki, jakie dotychczas osiągnięto, są wcale dobrym probierzem dorobku lekkoatletycznego w Krakowie. Wśród zawodników wyróżniali się Kowenicki w skoku o tyczce, Sałek w biegu na dłuższe dystanse, Ziffer i Pitzele w biegu na 800 m. Niespodzianką dla krakowskich sportowców było dwukrotne zwycięstwo w przed i wśród biegu na 100 m. Guplowicza z Jutrzenki, który pokonał takich zawodników, jak Balcer, Adamek, Rechowicz i Irblich, wykazując doskonałą formę. Zawodnik ten ma zapewnione miejsce w finale, gdyż czas, jaki osiągnął, jest najlepszym. — Organizacja zawodów zwłaszcza funkcje sędziów szwankowały. Więcej sprawności i szybkości w zmianie programu bardzo-by się przydały.

M. Ster.

O mistrzostwo Polski w piłce nożnej. W niedzielę rozegrały się w Poznaniu zawody między miejscową „Wartą" a lwowską „Pogonią" o mistrzostwo Polski z wynikiem 4:1 na korzyść „Pogoni".

We Lwowie wiedeński „Sportklub" pobił miejscowych „Czarnych" 4:0.

W Warszawie WAC z Wiednia pobił „Polonię" wysokim stanem 9:2.

Z Polski

WYPADEK SAMOCHODOWY DYPLOMATÓW RUMUŃSKICH. Dnia 26 czerwca na gościńcu pod Radzyminem jechali samochodem z Lublina poseł rumuński w Warszawie p. Jakovaky, prof. Konstantinescu, delegat rumuński na kongres rolniczy oraz dwaj towarzyszący im Polacy. Samochód w pędzie tuż pod Radzyminem wpadł na zamknięty szlaban rogatkowy i przewrócił. Pasażerowie wypadli, ale bez szwanku. Dzierżawca rogatki został aresztowany.

DO TOWARZYSZÓW BIORĄCYCH UDZIAŁ W WYCIECZCE TUR NAD MORZE. Zapisani towarzysze i towarzyszki na wycieczkę TUR (zarząd główny w Warszawie) nad morze, do Gdańska i kaszubskiej Szwajcarji — przybywają do Warszawy najpóźniej 3 lipca (piątek) po południu, aby zebrać się o godz. 8 wieczorem na dworcu głównym w Warszawie (na lewo od kas kolejowych). Wycieczka wyrusza pociągiem osobowym przez Mławę-Grudziądz-Laskowice-Gdańsk do Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę. Z Małopolski jadą towarzysze i towarzyszki z Krakowa, Nowego Sącza, Jaworzna i Lwowa, nadto z Zawiercia, Łodzi, Warszawy, Łowicza itd. Wycieczkę całotygodniową prowadzi z ramienia TUR tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

Z zagranicy

ZATONIĘCIE OKRĘTU. Parowiec „Toscania" natknął się w odległości 200 mil od Halifaxu na statek rybacki „Rex" i zatopił go, przyczem kapitan statku i 14 marynarzy utonęło.

TAJFUN. Z Filipinów donoszą o wielkich spustoszeniach, jakie tam wyrządził gwałtowny tajfun. 27 osób zabitych, straty materjalne bardzo znaczne.

TRZĘSIENIE ZIEMI W AMERYCE. Jak donoszą ze Stanów Zjednoczonych, w stanie Montana odczuto silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody w budynku i linjach kolejowych. W Santa Barbara nastąpiło trzęsienie ziemi, które zrujnowało 200 domów. Liczba zabitych wynosi 60. O trzęsieniu ziemi w zachodnich Stanach Zjednoczonych donoszą z Montany, że trzęsienie to wyrządziło w stanach Montana, Daho i w Waszyngtońskim znaczne szkody, które obliczają na pół miljona dolarów. W mieście Santa Barbara wedle dotychczasowych obliczeń było **65 zabitych**, ale zachodzi obawa, że liczba ich wzrośnie. Wedle doniesień ze San Francisko zawaliło się tam kilka domów.

POŻAR TEATRU. W Sztokholmie we wtorek około godz. 4 rano wybuchł pożar w teatrze „Svenska". Przyczyna wybuchu pożaru na razie niewiadoma, szerzą się jednak pogłoski, że pożar został podłożony.

NAPAD NA POSŁA CHIŃSKIEGO W BERLINIE. Podobnie jak to miało miejsce w Paryżu, część członków kolonji chińskich zmusiła berlińskiego posła chińskiego Wei Sum Chou do podpisania oświadczenia, w którem poseł ręczy własnem życiem, że pobyt generała Chsoe w Niemczech niema na celu zakupu broni lub też akcji, zmierzającej przeciwko chińskiej ojczyźnie.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec

Ostateczne uchwalenie budżetu w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. Dębski (Piast) referował projekt ustawy o ratyfikacji układu ekonomicznego z Czechosłowacją. Układ jest prowizoryczny i oparty jest na zasadzie największego uprzywilejowania. Ustawę **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu. Tenże referent przedstawił projekt ustawy o ratyfikacji tymczasowego układu handlowego ze Stanami Zjednoczonemi, również opartego na klauzuli największego uprzywilejowania. Ustawę **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu. Pos. Pluciński (ZLN) przedstawił projekt ustawy o konwencji z Niemcami w sprawie ułatwień w małym ruchu granicznym (są to ułatwienia osobowe tyczące się przepustek). Także i tę ustawę **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu.

OSTATECZNE UCHWALENIE BUDŻETU

Przystąpiono do rozpatrywania **poprawek Senatu do budżetu**. Referował pos. **Głąbiński**. Przypomina on, że budżet uchwalony przez Sejm, wykazywał 47 milj. zł. niedoboru. Senat dążył do wyrównania tego niedoboru przez podniesienie niektórych pozycyj dochodów i przez obniżenie wydatków. W ten sposób osiągnięto nawet nadwyżkę 213.000 zł. Jednakże niektóre poprawki Senatu są nierealne, albowiem odpowiednie sumy **zostały już wydane**. Referent, wylicza wszystkie poprawki, które komisja bądź proponuje odrzucić bądź przyjąć. Wiceminister **Markowski** omawia sprawę przenoszenia oszczędności z wydatków rzeczowych na osobowe; jest to w pewnych wypadkach w ustawie zastrzeżone. Po przemówieniu prezesa Najwyższej Izby kontroli Żarnowskiego oraz pos. Byrki (Piast), zabrał głos pos. **Łypacewicz** (Wyzwolenie) za odrzuceniem poprawek Senatu, gdyż rozszerzają one prerogatywy tej Izby. Godzi się jednak na nieprzyjęcie poprawki, że utrzymanie policji obciąża tylko skarb państwa i poprawki znoszącej zakaz eksportu płodów rolnych.

Tow. poseł **Barlicki** oświadcza imieniem klubu PPS, że jest **przeciwny wszelkim poprawkom wnoszonym przez Senat**, które rozszerzają inicjatywę prawną Senatu. Traktujemy je jako niekonstytucyjne. Jesteśmy zdania, że wogóle **nie powinny one być poddawane pod głosowanie**. Skoro jednak marszałek nie zarządził zasadniczego wyjaśnienia, przeto będziemy głosowali przeciw wszelkim poprawkom.

Marszałek wyjaśnia, że co do wątpliwości konstytucyjnych zajmie takie stanowisko, jakie zajmują przewodniczący izb we wszystkich parlamentach, że nie poddają pod głosowanie wniosków jawnie sprzecznych z konstytucją. Jeśli jednak są tylko pewne wątpliwości, w takich razach decyduje Izba. W danym wypadku izba rozstrzygnie istotne wątpliwości co do niektórych poprawek Senatu.

Przystąpiono **do głosowania**. Budżet Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby kontroli, Rady ministrów przyjęto z poprawkami Senatu. W innych pozycjach budżetowych część poprawek Senatu skreślono, część pozostawiono. W budżecie ministerstwa rolnictwa odrzucono poprawkę Senatu o skreślenie 2 milj. zł. z kredytów meljoracyjnych. W budżecie ministerstwa pracy odrzucono poprawkę Senatu, proponującą skreślenie miljona zł. z pozycji opieki nad emigrantami.

Natomiast 107 głosami przeciw 105 przyjęto poprawkę co do **skreślenia** 500.000 zł z funduszu na budowie ministerstwa pracy (na prawicy oklaski). Poprawiony przez Senat artykuł 12 ustawy skarbowej, mówiący, że koszt utrzymania policji państwowej ponosi wyłącznie skarb państwa, odrzucono 124 głosami przeciw 77. Inne drobne poprawki Senatu przyjęto bądź też odrzucono. Przemawiał jeszcze pos. Stroński w sprawie wątpliwości konstytucyjnych i jeszcze raz marszałek i na tem **zakończono sprawę budżetu na rok 1925**. Ustawę ze zmianami marszałek odesłał do ogłoszenia.

SPRAWA REFORMY ROLNEJ

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do dalszej dyskusji nad **ustawą o parcelacji i osadnictwie**. Przemawiali posłowie Taraszkiewicz (białoruska rob.-włość. hromada), Pluciński (endek), Sanojca (Wyzwolenie) i tow. **Marjan Malinowski**, który bardzo dowcipnie rozprawił się z prawicą i udatnie polemizował ze Strońskim. Dyskusja trwa w dalszym ciągu.

Zaostrzenie się sytuacji w Szangaju

Szukling. (PAT) Sytuacja **zaostrza się** codziennie. Wszyscy japończycy mieszkający w mieście zostali w nocy wywiezieni przez torpedowce japońskie. Pokonani żołnierze, mający broń i amunicję przyłączyli się do rewolucjonistów.

NIEMCY BEZPIECZNI

Berlin. (PAT). „Vossische Zeitung" donosi z Kantonu, że tamtejszym Niemcom zagwarantowane zostało przez władze chińskie całkowite bezpieczeństwo. Mają oni jedynie nosić białe przepaski na ramieniu.

PRZYGOTOWANIE ATAKU NA ANGLIKÓW

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Londynu: Wedle informacji z Pekinu władze tamtejsze wydały tajne instrukcje do wszystkich gubernatorów wojskowych w całym kraju, polecające im, aby trzymali swe wojska **w pogotowiu do wspólnego ataku na Anglię**. Wszyscy cudzoziemcy w Kantonie zostali uzbrojeni i zaopatrzeni w żywność. Chińscy mahometanie postanowili wysłać delegatów do Indji i wszystkich innych krajów pozostających pod protektoratem Anglji celem podburzenia ludności przeciwko Anglikom jako wspólnemu wrogowi. W Szangaju Chińczycy obrzucili tramwaje kamieniami. Policja europejska aresztowała dwóch komunistów, którzy uprawiali propagandę komunistyczną.

JAPONIA NIE BĘDZIE INTERWENJOWAĆ

Tokio. (PAT). W kołach poinformowanych uważają za nieprawdopodobne, żeby Japonja zamierzała interweniować w Chinach.

Przegląd gospodarczy

—o—

CENY NA WTORKOWYM TARGU W KRAKOWIE

Ziemniaki stare 1 kg. 18—20 gr, ziemniaki nowe 30—40 gr, marchew stara 30—35 gr, czosnek stary 1 sztuka 10—15 gr, kapusta biała nowa sztuka 0'50—1'20 zł, kapusta włoska 40—60 gr, ogórki sztuka 0'60—1'30 zł, chrzan 1 kg. 2'50—3'50 zł, sałata 1 kg. 20—30 gr, szparagi 1 kg. 3'60—4'20 zł, kalafjory sztuka 0'50—1'50 zł, szczaw 1 kg. 0'60 gr. Cen innych artykułów z braku przywozu nie notowano.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 1 lipca o g. 7 wiecz. w Domu robotniczym ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z kongresu Związków zawodowych, 2) dyskusja. Proszeni są wszyscy delegaci, którzy byli na kongresie. **Rada Związków Zawodowych.**

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II. piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6 do 8 wieczór, oraz w niedziele od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 zł.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: Teatr „Qui pro quo" „Hallo Ciotka!"
Czwartek: Teatr „Qui pro quo" „Hallo Ciotka!"

TEATR BAGATELA

Środa: „Dybuk" (premjera).
Czwartek: „Dybuk".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Książę Nancy".
Czwartek: „Książę Nancy".

KINOTEATRY

Nowości: Błąd kobiet kochających, oraz: Na kredyt i na raty.
Promień: Wyspa zatopionych okrętów — z Anną Nielsen i Miltonem Sillsem.
Reduta: Król kolejowy, dramat amerykański w 12 aktach.
Sztuka: Samum.
Uciecha: Dziewice Wschodu.
Wanda: Dziecko losu, oraz: Partyjka pokera.
Warszawa: Straszna godzina. Ponadto komedja.

Powódź w Małopolsce zachodniej

Wskutek kilkudniowej ulewy wezbrała silnie Wisła i jej dopływy, zalewając niżej położone wsie. W poniedziałek sytuacja stała się tak groźna, że władze musiały wydać natychmiastowe zarządzenia celem ochrony i niesienia pomocy zagrożonym miejscowościom. Popołudniu powołano do życia komitet powodziowy przy dyrekcji robót publicznych, który natychmiast przystąpił do akcji ratowniczej. Wobec tego, że powódź ogarnęła już Jugowice i Borek Fałęcki wskutek wylewu Wilgi, wysłano tam statek z pontonami, łodzie i oddziały wojska, zaś do zagrożonej wylewem Skawiny skierowano dwa auta ciężarowe z urządzeniami ratowniczemi. Tymczasem z powodu olbrzymich opadów woda przybierała bezustannie tak, że w nocy z poniedziałku na wtorek dzielnice Krakowa Zakrzówek i Ludwinów wskutek wylewu Wilgi stanęły pod wodą, a mieszkańcy zostali delożowani i częściowo umieszczeni w miejskich budynkach szkolnych w Podgórzu i Krakowie. Prezydjum miasta wydało wczoraj zarządzenia celem zapewnienia komunikacji w zagrożonych powodzią dzielnicach miasta i celem ratowania życia i mienia ludności. Na obszarze od Grobli aż do placu Jabłonowskich ustawiono kozły i pomosty oraz przygotowano łodzie, obsługiwane przez rybaków, straż pożarną i wojsko.

Z prowincji nadchodzą wiadomości o katastrofalnych wylewach rzek. Pod Zatorem wskutek przerwania stawów woda przekroczyła poziom z r. 1903 o 1 i pół metra i zalała szerokim promieniem okoliczne pola. Wczoraj rano komitet powodziowy wysłał statek „Melsztyn" dla ratowania ludności zalanych wsi: Kopanki, Wołowic, Jeziorzan, Brzeźnicy, Pasieki, Kępy itd. Do Skawiny, Okleśnej, Spytkowic i Oświęcimia wysłano również łodzie z oddziałami wojsk.

Komunikacja kolejowa między Skawiną a Zatorem została w dwóch miejscach przerwana. Most kolejowy pod Wadowicami podmyła woda tak, że i tu komunikacja uległa przerwie.

Z powodu olbrzymich deszczów

NA PODHALU

woda porywała kilka mostów drewnianych oraz uniosła niemal wszystkie kładki tak, że połączenie między gminami pow. nowotarskiego zostało uniemożliwione.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące szczegóły o sytuacji powodziowej: Pod Oświęcimiem na Wiśle woda nie dosięgła jeszcze stanu maksymalnego z roku 1903 i jest o pół metra niższą. Woda płynie gościńcem od Chełmka na 1 metr wysoko. Poniżej pod Dworami woda wyżej o 50 ctm. niż w 1903, tor kolejowy pod wodą. W Smolicach brakuje 4 ctm. do stanu z 1903 r.

W Czernichowie we wtorek o godz. 5 popoł. woda sięgała o 70 ctm. poniżej stanu z 1903 r.

Na Sole w Żywcu i w Wadowicach na Skawie kulminacja minęła o północy z poniedziałku na wtorek. Odkąd deszcze nadal nie zasilały rzek, możnaby się spodziewać, że katastrofa ograniczy się do dotychczasowych rozmiarów.

WISŁA POD KRAKOWEM

Stan wody na Wiśle pod Krakowem wynosił we wtorek o godz. 5 popoł. 5 m. 15 ctm. ponad stan normalny, przyczem zaznacza się dalszy przyrost. O północy oczekiwany jest najwyższy napływ wód, przyczem okolice Tyńca oraz Zwierzyńca są zagrożone.

POMOC

Dla powiatów miechowskiego, wadowickiego, oświęcimskiego i chrzanowskiego komitet powodziowy wyasygnował wczoraj po 1000 złotych na zakupno chleba dla odciętych miejscowości i delożowanych mieszkańców. W akcji ratowniczej biorą udział dwa parowce, i łódź motorowa oraz 15 pontonów. Dotychczas dzięki wczesnej akcji zapobiegawczej nie było ofiar w ludziach. Akcją komitetu kieruje dyr. robót publicznych inż. Dudek, w którego biurze bez przerwy przyjmowane są raporty z zagrożonych okolic i wydawane zarządzenia.

STAN Z WTORKU PO POŁUDNIU

Wisła — Kraków: Od dnia wczorajszego Wisła pod Krakowem przybrała 5 m. ponad stan normalny.

Wisła Pustynia — Dwory: W Pustyni zwierciadło wody wzniosło się w przeciągu ostatnich 24 godzin, o 165 cm. W Dworach dosięgła w tym czasie stanu 450 tj. 4 i pół m.

Soła — Żywiec: Soła w Żywcu w ciągu doby przybrała 127 cm. osiągając stan kulminacyjny o 12 w nocy plus 412 cm. Odtąd Soła opadła 30 cm.

Soła — Oświęcim: Soła w Oświęcimiu w ciągu doby przybrała 141 cm. osiągając o 8-mej rano stan kulminacyjny 300 cm. nad stanem normalnym. — Odtąd opadła Soła o 44 cm.

Dunajec — Nowy Sącz: Stan Dunajca w Nowym Sączu dotychczas ustawicznie się podnosi. W ciągu ostatniej doby wzrósł o 60 cm, osiągając stan o 2 m. 80 cm. wyższy od normalnego.

San — Przemyśl: San w Przemyślu podniósł się w ciągu ostatniej doby o 144 cm. osiągając stan kulminacyjny o 12 w nocy 494 cm. tj. 290 cm. ponad stan normalny. Odtąd poczyna San powoli opadać.

Uszkodzone komunikacje: Wielkie Drogi most w kl. 19-tym na drodze państwowej zerwany. Kilka domów zalanych. Tor kolejowy na linji kolejowej Kalwarja-Bielsko w km. 28 podmyty. Na Skawie tor kolejowy w km. 42 uszkodzony wskutek czego ruch wstrzymany. Most na Skawie zagrożony, komunikacja wstrzymana. Most kolejowy podmyty i komunikacja przerwana. W Brzeźnicy 54 domostw zalanych a tor kolejowy na linji Brzeźnica-Wielkie Drogi na 15 m. zniesiony. — W Sułkowicach i Wieprzu mosty uszkodzone, komunikacja przerwana. W Podłężu linja kolejowa Podłęże Niepołomice przerwana. W Piekarach droga do Piekar przerwana a taksamo droga przez Przegorzały do Bielan. W Szczucinie kładka na Wiśle zagrożona wskutek czego przystąpiono do jej rozbioru. W Nowym Sączu i w Czarnym Dunajcu mostek na drodze gminnej zerwany. Gościniec w Tylmanowej zalany wodą. Komunikacja między Krościenkiem w Łąckiem wstrzymana. Podobna sytuacja pod Dworem w Jazowsku wskutek czego połączenie Łącka ze Starym Sączem przerwane. Most na Dunajcu pod Gołkowicami zagrożony. W Grybowie most na Białej w mieście zagrożony, wskutek czego zarządzono objazd.

* * *

Wylewy w Małopolsce wschodniej

KILKA POWIATÓW ZALANYCH. — UTONIĘCIE 15 DZIECI I 5 ŻOŁNIERZY. — ZERWANE DOMY. — WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO

Ze Stanisławowa donoszą pod datą 27 czerwca: Wskutek kilkudniowego deszczu wezbrały dopływy Dniestru i wystąpiły z brzegów, zalewając powiat stanisławowski i sąsiednie. W samym Stanisławowie wylały obie Bystrzyce. Cały obszar między Doliną a Bolechowem jest zalany tak, że ruch na gościńcach ustał. Pod Jezupolem woda zerwała most na Dniestrze, przyczem z przechodzącej mostem wycieczki szkolnej 15 dzieci utonęło. W Bystrzycy utonęło 5 żołnierzy w czasie ćwiczeń.

W nocy na 28 czerwca powódź jeszcze wzrosła. Dolina, Rożniatów i okoliczne wsi zalane, — przyczem woda uniosła 40 domów. Miasteczko Perechińsko otoczone wodą, jest zupełnie odcięte od świata. W całym szeregu wsi wojsko opróżnia domy.

Z powodu powodzi wstrzymano ruch kolejowy na linji Stryj—Stanisławów i grozi wstrzymanie ruchu na linji Stanisławów—Lwów.

* * *

O pomoc dla powodzian

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 czerwca.

Z inicjatywy tow. posła Moraczewskiego odbyła się dzisiaj pod przewodnictwem marszałka Rataja konferencja posłów z Małopolski. W konferencji wziął udział premjer Grabski, minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz i minister robót publicznych Rybczyński. Ze związku posłów socjalistycznych byli obecni tow. Diamand, Hausner, Marek i Moraczewski.

Marszałek Rataj przedstawił szkody wyrządzone przez powódź w Małopolsce. W dyskusji towarzysze nasi zażądali wydatniejszej pomocy dla powodzian ze strony wojska oraz wysłania na zagrożone tereny wszystkich wolnych w państwie oddziałów saperskich, aby ratować życie i dobytek ludności. Według przedstawionej posłom relacji rządowej, klęską powodzi dotknięta jest południowa część wschodniej Małopolski i cała Małopolska środkowa i zachodnia. Przypuszczalnie około 200.000 rodzin straciło resztki mienia w powodzi. Rozmiary katastrofy są bardzo wielkie i z powodu nieustających deszczów grożą rozszerzeniem się na inne dzielnice państwa.

Tow. dr. Marek zażądał, aby rząd na doraźną pomoc na żywność dla powodzian przeznaczył conajmniej 10 miljonów złotych do dyspozycji władz lokalnych. Premjer Grabski z początku zdawał się niedoceniać sytuację, w końcu jednak oświadczył, że rząd doraźnej pomocy udzieli w granicach rzeczywistych potrzeb.

Zadecydowano również powołanie do życia państwowego komitetu pomocy dla powodzian, z prezydentem Wojciechowskim na czele.

* * *

Powódź w Krakowie

Roboty mające na celu ochronę Krakowa przed powodzią podjęte zostały po ostatniej wielkiej powodzi, która zalała Kraków w r. 1903. Nie zostały one jednak ukończone przed wybuchem wojny i Kraków pozostał nadal niezabezpieczony przed wylewem. W r. 1915 znowu powódź nawiedziła miasto, jednakowoż w czasie wojny nie można było prowadzić dalej robót ochronnych, niepodległa zaś Polska nie ma na takie rzeczy pieniędzy...

Toteż obecnie znowu uległ Kraków powodzi. We wtorek już rano woda dostała się przez kanały do piwnic i suteryn domów w dzielnicach niżej położonych. Straż pożarna przygotowała na ulicy Zwierzynieckiej i ulicach okolicznych kobylice i deski celem ewentualnego ustawienia pomostów.

Pod wieczór woda zaczęła napływać przez kanały do piwnic i suteren kamienic przy Alei Krasińskiego, Retoryka, ulicy Felicjanek, Smoleńskiej, Wolskiej, Zwierzynieckiej. Suteryny delożowano.

* * *

PRZERWY W RUCHU KOLEJOWYM

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi: Z powodu silnych opadów atmosferycznych i spowodowanego tem podmycia torów zarządzono następujące ograniczenia w ruchu pociągów: 1) Zamknięto tor prawy między Bieżanowem a Podłężem linji Kraków-Rzeszów. Ruch pasażerski i towarowy odbywa się po torze lewym. 2) Z powodu podmycia torów pomiędzy Brzeźnicą i Wielkiemi Drogami, Zatorem a Przeciszowem oraz Przeciszowem a Dworami, wstrzymano zupełnie ruch pasażerski i towarowy między Skawiną a Oświęcimem. 3) Zamknięto ruch towarowy między Huciskiem a Jeleśnią. Ruch pasażerski utrzymuje się przez przesiadanie. 4) Zamknięto ruch towarowy między Kalwarją a Wadowicami. Ruch pasażerski utrzymuje się przez przesiadanie między stacjami Wadowice a Kleczą Górną. 5) Wstrzymano ruch pasażerski i towarowy między stacjami Spytkowice a Wadowicami linji Siersza Wodna-Sucha. 6) Wstrzymano ruch pasażerski i towarowy między stacjami Podłęże a Niepołomice.

PROGNOZA NA ŚRODĘ

Pochmurno, deszcz, dość ciepło (do 20 stopni w godzinach popołudniowych). Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i północne.

TELEGRAMY

Z RADY MINISTRÓW

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Posiedzenie Komitetu politycznego Rady ministrów, które miało się odbyć wczoraj, zostało odłożone na dzień dzisiejszy. Będzie to ostatnie posiedzenie z udziałem ministra Skrzyńskiego przed jego wyjazdem w podróż zagraniczną.

Dzisiaj również odbędzie się posiedzenie sekcji do spraw mniejszości narodowych i kresów wschodnich, na którem prawdopodobnie omawiana będzie sprawa t. zw. ugody z żydami. Wczoraj wieczorem doszło do zgody w sprawie formuły porozumienia, która dotychczas stanowiła przedmiot sporu w łonie Koła żydowskiego.

—ooo—

RZĄD WOJSKOWY W GRECJI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Aten że Michalokopulos i jego stronnictwo w Izbie nie będą popierać rządu Pangalosa. Pisma donoszą, że nowy rząd natychmiast po otwarciu parlamentu oskarży o korupcję wszystkich b. członków gabinetu Michalokopulosa.

—ooo—

OPRÓŻNIENIE ZAGŁĘBIA RUHRY

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Ministerstwo spraw zagranicznych udzieliło informacyi, że przygotowania dyplomatyczne w sprawie opróżnienia zagłębia Ruhry zostały ukończone. Jest rzeczą ministerstwa wojny poczynić zabiegi w sprawie wycofania wojsk, które ma wkrótce nastąpić.

Paryż (PAT). „Petit Journal" donosi, że Painleve jako minister wojny wydał zarządzenia, aby w porozumieniu z komisjami belgijską i angielską został zbadany w szczegółach plan przeprowadzenia ewakuacji zagłębia Ruhry

Uchodźcy śląscy a województwo krakowskie

Województwo śląskie przeznaczyło dla uchodźców ze Śląska cieszyńskiego dość poważną kwotę, aby przyjść z pomocą tym nieszczęśliwym biedakom, którzy znaleźli się bez dachu nad głową. Ponieważ uchodźcy śląscy to przeważnie górnicy, kolejarze i metalowcy, znajdujący się obecnie w obrębie województwa krakowskiego, więc fundusz dla uchodźców przeznaczono w lwiej części na to województwo. Do opiniowania podań, wnoszonych przez uchodźców śląskich o zapomogi powołano do życia specjalny komitet obywatelski przy biurze opieki społecznej województwa krakowskiego, nie mający nic wspólnego z uchodźcami śląskimi. Członkowie tego komitetu to w przeważnej części pośledniego gatunku agitatorzy enperowcy, z handlarzem koni z Cieszyna na czele, a temu komitetowi patronuje dziwnie ulegający podszeptom swych agitatorów poseł na sejm śląski, p. Obrzut, sam enperowiec. Niewiadomo też, z jakiej racji pieniądze, przeznaczone na uchodźców śląskich i przesłane z banku w Katowicach do oddziałów krakowskich, powędrowały do banku w Bielsku, jakby województwu krakowskiemu tam lokata tych pieniędzy więcej odpowiadała. A może to takie upodobanie p. Obrzuta, który, sam mieszkając w Bielsku, pragnie je mieć w sąsiedztwie? Możeby województwo zechciało tę tajemniczą dla wielu uchodźców sprawę nieco wyjaśnić? Ale wracając do samego komitetu, musimy podnieść, że ów komitet pracuje bardzo „uciążliwie", bo schodzi się jak gdyby na paradę świąteczną, a uchodźcy śląscy nie mają dachu nad głową, zaś podania ich zalegają całemi miesiącami. Wprawdzie to wina wyłącznie województwa, bo ten komitet, rzekomo obywatelski, nie jest żadną reprezentacją uchodźców śląskich, a tylko klubem referentów enperowskich, niestety pod okiem wydziału opieki społecznej województwa krakowskiego. Enperowscy agitatorzy grasują wśród uchodźców śląskich, robiąc im najrozmaitsze obiecanki, aby tylko wpisywali się do zbankrutowanego i strupieszałego „Zjednoczenia polskiego", a województwo, mimo iż posiada w tym kierunku pewne dane, nie podaje do publicznej wiadomości, jakie ma zadanie spełniać komitet obywatelski, popierając w ten sposób może podświadomie tych, co nie uchodźcom śląskim, ale swoim partyjnym interesom służą. Domagamy się od województwa krakowskiego, aby powołało do życia komitet dla uchodźców śląskich, ale z nich samych wybrany i położyło kres kłamliwej robocie enperowskiej, wprowadzającej w błąd uchodźców śląskich.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

Odchodzących ze stacji krakowskiej

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	0·30	Warszawa	8.10
Wiednia	0 50	Wiedeń	11·31
		(Poł. do [illegible])	
Lwowa (Bukaresztu)	2,20	Lwów	8 20
Zakopanego	2·35	Zakopane	8 00
Krynicy (sezon)	[illegible]	Krynica	[illegible]
Niepołomic (sezon)	4·10	Niepołomice	5·20
Piotrowic	4·20	Piotrowice	8·33
Lwowa	6 35	Lwów	12·35
(Poł. do N. Sącza			
Katowic Z.	7.00	Katowice	9 33
Piotrowic	7 12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7 30	Zakopane	12 50
Lwowa	7·50	Lwów	17 20
Oświęcimia p. Skaw. z [illegible]	8·10	Oświęcim	10·20
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8·52
Warszawy Z.	8·45	Warszawa	19 50
N. Sącza via Sucha i Zakopanego	8·50	N. Sącz	16 10
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9 20	Kocmyrzów	10·22
Poznania Z. przez Katowice	10 05	Poznań	22 00
Żywca	10·20	Żywiec	14·59
Krynicy	11·05	Krynica	20 00
Lwowa	11·45	Lwów	22 00
Lwowa	13·15	Lwów	19 05
Katowic	13·30	Katowice	16·13
Zakopanego N. Sącza	13 30	Zakopane	20·25
Kocmyrzowa	13·40	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13 50	Wieliczka	14·22
Słotwiny-Brzeska (w soboty)	14 00	Słotwina-Brzesko	15·47
Warszawy Z.	14·10	Warszawa	21·40
Oświęcimia p. Skawinę.	14 10	Oświęcim	16·35
		Piotrowice	18 50
Piotrowic	14 20	Niepołomice	15·27
Niepołomic	14·30	Przemyśl	22 27
Przemyśla	15·25		
(Poł. do N. Sącza)		Trzebinia	17·50
Trzebini	16 15	Słotwina-Brzesko	18·21
Słotwiny-Brzeska (codziennie prócz sobót)	16·25		
Katowic	16·50	Katowice	18 40
Bielska (Cieszyna)	17·55	Bielsko	22 06
Gdańska	18 00	Gdańsk	9 55
Katowic	19 15	Katowice	21·48
Warszawy	19·15	Warszawa	9 00
Bochni	19 20	Bochnia	20 33
Warszawy Z.	19 30	Warszawa	5·35
N. Sącza	19 30	Nowy Sącz	2 55
Rozwadowa	20 05	Rozwadów	2·50
Wieliczki	20·10	Wieliczka	20 52
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·08	Kocmyrzów	21·10
Lwowa	20 50	Lwów	6 15
Bielska	21 51	Bielsko	0·48
		Cieszyn	2 10
Łodzi	21·45	Łódź	[illegible]
Poznania przez Katowice	22 20	Poznań	[illegible]
Krynicy	22·25	Krynica	6·45
Lwowa	23·20	Lwów	[illegible]
Zakopanego	23·55	Zakopane	6·35
Warszawy	[illegible]	Warszawa	[illegible]

Przychodzących do stacji krakowskiej

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	0·22	Lwów	8·20
Piotrowic	[illegible]	Piotrowice	22·30
Warszawy (sezon)	[illegible]	Warszawa	18 10
Łodzi	[illegible]	Łódź	20·30
Krynicy	[illegible]	Krynica	20 50
Zakopanego	5·40	Zakopane	23 00
Poznania	5·58	Poznań	21·25
Warszawy	6·15	Warszawa	22·40
Słotwiny-Brzeska	[illegible]	Słotwina	4·45
Lwowa	[illegible]	Lwów	20 55
N. Sącza przez Chabówkę	6·50	N. Sącz	23·20
Kocmyrzowa-Grzeg	6 55	Kocmyrzów	5 55
Dziedzic	[illegible]	Dziedzice	4·40
Wieliczki	[illegible]	Wieliczka	6·50
Rozwadowa	7·40	Rozwadów	0·05
Oświęcimia przez Skawinę	[illegible]	Oświęcim	5·20
Niepołomic	8·15	Niepołomice	6 15
Katowic	[illegible]	Katowice	5·52
Piotrowic	[illegible]	Piotrowice	4 55
Lwowa	9 45	Lwów	0 05
Gdańska	[illegible]	Gdańsk	16·50
Cieszyna	10·40	Cieszyn	6 00
Wieliczki	[illegible]	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	12 30	Kocmyrzów	11 20
Katowic	[illegible]	Katowice	[illegible]
Lwowa	[illegible]	Lwów	3 25
Zakopanego	[illegible]	Zakopane	7 10
Skawiny	[illegible]	Skawina	14 17
Piotrowic	[illegible]	Piotrowice	11·22
Krynicy	15·45	Tarnów	13 48
Katowic	[illegible]	Katowice	13 45
Lwowa	[illegible]	Lwów	[illegible]
Warszawy	[illegible]	Warszawa	6 00
Niepołomic	[illegible]	Niepołomice	16 00
Lwowa	[illegible]	Lwów	[illegible]
Wieliczki	[illegible]	Wieliczka	18 15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	[illegible]	Kocmyrzów	18 00
Piotrowic	19 15	Piotrowice	14·35
Nowego Sącza przez Chabówkę	[illegible]	Nowy Sącz	13·05
Poznania przez Katowice	20·37	Poznań	8·40
Przemyśla	20 50	Przemyśl	14 00
Zakopanego	[illegible]	Zakopane	15·50
Katowic	[illegible]	Katowice	19 45
Lwowa	[illegible]	Lwów	15·25
Żywca	[illegible]	Żywiec	18 30
Warszawy	[illegible]	Warszawa	[illegible]
Zakopanego (sezon)	[illegible]	Zakopane	18·20
Krynicy (sezon)	[illegible]	Krynica	17·30

UWAGA: Wyrazy, drukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pośpieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).